

SPRAWDŹ WAŻNOŚĆ DOWODU REJESTRACYJNEGO I ODWIEDŹ NASZĄ STACJĘ KONTROLI

**STACJA KONTROLI POJAZDÓW W SZCZUROWEJ
ZAPRASZA NA PRZEGLĄDY REJESTRACYJNE
SPRAWDZANIE AMORTYZATORÓW BEZPŁATNE**



**Czynne: 7.00 – 19.00
Sobota: 7.00 – 14.00**

STACJA OFERUJE PONADTO USŁUGI

W ZAKRESIE NAPRAW MECHANICZNYCH POJAZDÓW:

- REMONTY ZAWIESZEŃ
- REGULACJE GEOMETRII UKŁADU JEZDNEGO
- REGULACJE ZBIĘŻNOŚCI KÓŁ
- NAPRAWY SILNIKÓW
- WYMIANY OLEJU

UWAGA!!! PRZY ZAKUPIE OLEJU WYMIANA GRATIS
W OFERCIE POSIADAMY OLEJE RENOMOWANYCH FIRM:
MOBIL, SELENA, USMAX, LOTOS, PKN ORLEN
- SPRZEDAŻ SAMOCHODÓW

FIRMA PROWADZI RÓWNIEŻ DZIAŁALNOŚĆ W ZAKRESIE:

- KASACJA (ZŁOMOWANIE POJAZDÓW) - ODBIÓR BEZPOŚREDNIO U KLIENTA
- ODKUP POJAZDÓW UŻYWANYCH - PŁATNE GOTÓWKĄ
- WYCENA SAMOCHODÓW (TAKŻE U KLIENTA)
- UBEZPIECZENIA: PZU, NORDEA, DAEWOO

- ☑ SAMOCHODÓW OSOBOWYCH I CIĘŻAROWYCH DO 3,5t.
- ☑ CIĄGNIKÓW ROLNICZYCH
- ☑ MOTOCYKLI
- ☑ POJAZDÓW ZASILANYCH GAZEM
- ☑ SAMOCHODÓW SPROWADZANYCH Z ZAGRANICY
I REJESTROWANYCH W POLSCE PO RAZ PIERWSZY
- ☑ SAMOCHODÓW PO KOLIZJI DROGOWEJ
- ☑ POJAZDÓW SKIEROWANYCH PRZEZ POLICJĘ

**SZCZUROWA, ul. Rynek, tel. (0 14) 671 35 65
Pomoc Drogowa ASSISTANCE 24h
0 603 582 048**



Radni minionej kadencji przed ostatnią sesją w dworcu myśliwskim w Strzelcach Wielkich. Rząd dolny od lewej: Grażyna Gadowska, wójt Marian Zalewski, Bogusława Sternowska, Stanisława Klisiewicz. Rząd górny od lewej: Zbigniew Mazur, Aleksander Badzioch, Franciszek Babło, Jacek Król, Bolesław Skura, Zbigniew Chabura, Jan Złocki, przewodniczący Rady Gminy Andrzej Fiolek, Henryk Płonka, Stanisław Burzawa, Józef Czachor. Funkcję radnego pełnił także Janusz Pamuła.



W ZAKOLU RABY I WISŁY

SZCZUROWSKI MAGAZYN INFORMACYJNY

ISSN 1426 - 9759

ROK WYD. XIV

NR 4 /2006

CENA 3,00 ZŁ



*Niech magiczna moc
Wigilijnego Wieczoru
przyniesie Wam spokój i radość,
niech każda chwila
Świąt Bożego Narodzenia
żyje własnym pięknem,
a Nowy Rok 2007 obdaruje Was
pomyślnością i szczęściem.*

*Zespół Redakcyjny
„W zakolu Raby i Wisły”*

*Żeby nadchodzące Święta Bożego Narodzenia
były pełne ciepła, radości i refleksji oraz niezapomnianych chwil spędzonych w rodzinnym gronie,
aby nadchodzący rok 2007 był pomyślny i pozwolił zrealizować wszystkie ważne zamierzenia,
dużo zdrowia, szczęścia i pogody ducha*

*Mieszkańcom Gminy Szczurowa, Rodakom w kraju i za granicą,
Działaczom Klubów Polonijnych oraz wszystkim Czytelnikom „W zakolu Raby i Wisły”
życzą*

*Wójt Marian Zalewski
Przewodniczący Rady Gminy Kazimierz Tyrcha
Radni Gminy Szczurowa*



Gminne obchody Święta Niepodległości (s. 14)



24.11.2006 r. Pierwsza sesja Rady Gminy (s. 4-5)



Prezes E. Mika z wicemarszałkiem M. Płażyńskim (s. 20)



Koncert szczurowskiej orkiestry dętej (s. 13)



Najlepsi wójtowie Małopolski w Wierchosławicach (s. 11)



Odnaczeni Krzyżami Zasługi (s. 11)



Andrzejki orkiestry w Uściu Solnym (s. 13)



Powiatowy zjazd straży w Szczurowej. Od lewej: wiceprezes Wojciech Rzepa, prezes Marian Zalewski, poseł Wiesław Woda, przewodniczący Jan Mazgaj (s. 12)



Nowe władze powiatu brzeskiego. Od prawej: przewodniczący Sławomir Pater, starosta Ryszard Ożóg, wicestarosta Stanisław Pacura, członek Zarządu Powiatu Marek Antosz (s. 9)



3.12.2006 r. Spektakl o Janie Pawle II w Zaborowie (s. 15)





Zza drzew, obok których latem zbudowano scenę, skąd dźwięki muzyki rozbrzmiewały po całej wsi, wyruszyła procesja ludzka. Każdy trzymał w ręku gromnicę i okrągły bochen wiejskiego chleba pod pachą. Na końcu szedł człowiek z książką w ręku.

P a r k

Ta twoja Szczurowa, Marku, i jej okolice są we „wstępniakach” do „Zakola” jak wyjęte z baśni. My czasem tamtędy przejeżdżamy i widzimy coś zupełnie innego. Dotknijże w końcu ziemi, zacznij po niej chodzić, napisz po prostu o tym, że drogą idzie facet, pali papierosa, zatrzymuje się, spluwa i idzie dalej. Takich wsi, jak Szczurowa, jest przecież w Polsce tysiące, a z twoich tekstów wyrasta jakaś niesamowita okolica, jakby to były przynajmniej Bohatyrowicze z „Nad Niemnem” Orzeszkowej.

*Sławek i Piotrek
Brzesko – Tarnów*

Dotykam ziemi wilgotnej, zimowej, otaczającej dworek po rodzinie Kępińskich, który bieleje w jesiennym parku. Ziemia jest błotnista – po roztopionym pierwszym śniegu wilgoć zalega dookoła. Z drzew dawno spadły gęsto liście. Idąc o północy przez park, słyszałem ich różne głosy i westchnienia. Jeden z nich wydawał mi się nawet śpiewem donośnym. Nie miejcie do mnie żalu, iż tak postrzegam istnienie – nawet istnienie liści, które na początku listopada zgrabiono w kupki.

Jakiś nieznajomy zaczął stukać do drzwi dworku, do których prowadzą schody wytarte ludzkimi stopami. Przez ponad wiek tysiące ludzkich stóp obutych najprzeróżniej zabierały ze sobą w świat mikroskopijne cząsteczki kamienia. I pozostał po nich ślad, chociaż tych stóp dawno już nie ma. Nieznajomy stukał w pomalowane na ciemnobrązowo drzwi, a gdy się zbliżyłem, ukrył twarz. Dzięki temu mogłem zauważyć jego drewniane palce. Może i twarz miał z drewna, a pod kapeluszem zamiast włosów – liście, ale nie mogłem tego dostrzec w mroku, chociaż bardzo się starałem. Było tuż po północy, gdy drzwi się otworzyły, a on wszedł do wewnątrz. Chwyciłem szybko za ciężką klamkę, nacisnąłem, ale drzwi nie ustąpiły. Zapanowała kompletna cisza zarówno w parku, jak i za ścianami dworku. Żywej duszy dookoła. Tylko blask nowych elektrycznych lamp zza ogrodzenia przypominał, że ta noc listopadowa jest elementem współczesności.

Zza drzew, obok których latem zbudowano scenę, skąd dźwięki muzyki rozbrzmiewały po całej wsi, wyruszyła procesja ludzka. Każdy trzymał w ręku gromnicę i okrągły bochen wiejskiego chleba pod pachą. Takie chleby wypiekały niegdyś

matki w wielkich domowych piecach. Na drodze pochodu leżały skamieniałe wzgórki liści, których nie dało się przesunąć, więc je przeskakiwali, potykając się czasem. Byli wśród nich tacy, którzy nieśli też cepy, siekiery, powrozy, chomąta. A dwaj trzymali kurczowo zielone butelki i pociągali z nich raz za razem. Na końcu szedł człowiek z książką w ręku. Co kilkanaście kroków otwierał książkę i coś czytał, po czym zamykał ją, szedł zamyślony, aż do następnego zerknięcia na zadrukowane stronicę. On jeden nie wyszedł spod drzew, lecz stamtąd, gdzie niegdyś były zabudowania dworskiej służby. Koło betonowych filarów bramy odłączył się od pochodu. Usłyszałem tylko, że powiedział: „Idę do Krakowa”. Ludzie z pochodu zdziwili się i rzekli: „A my do rajów”.

Niebo nad parkiem było puste i czarne. W oknach przy Lwowskiej i Krakowskiej światła dawno pogasły jedno po drugim, mieszkańcy spali snami sprawiedliwych. Pomyślałem, iż może o takiej godzinie nie powinienem wskrzeszać obrazów przeszłości. Niech sobie idą święci ze świecami dalej, w głąb czasu. Nie zostanie po nich nawet żaden cień w listopadowym pejzażu. Może w ogóle nie powinni mnie oni obchodzić, bo jeśli wracają, mogą być tylko snem w tym życiu, które wydaje nam się bez skazy. Jednak zainteresowałem się tą sprawą, bo niegdyś oni przecież chodzili po tej ziemi, którą my teraz depreczemy. W ogóle życie to dziwne zjawisko, a każde istnienie wydaje się być pod znakiem zapytania. Ktoś śpiewa na scenie, ktoś inny klaszcze, raduje się lub płacze, aż spostrzegamy, że nie ma już ani sceny, ani dłoni, które klaskały. Pozostała tylko ziemia. Tylko ziemia, bo nawet stąpanie po niej należy już do kogoś innego.

MAREK ANTOSZ

Postscriptum. W zabudowaniach dla służby obok szczurowskiego dworu 17 marca 1893 r. urodził się Józef Aleksander Gałuszka, jeden z najpopularniejszych poetów okresu międzywojennego, który przez jemu współczesnych stawiany był na równi z Julianem Tuwimem, Władysławem Broniewskim czy Janem Lechoniem. Pisał głównie wiersze o tematyce patriotycznej, społecznej i pejzażowej. Swoje życie związał z Krakowem, był działaczem tamtejszego Oddziału Związku Zawodowego Literatów Polskich. 6 września 1939 r., w obliczu zalewających Polskę wojsk niemieckich, popełnił samobójstwo.

W ZAKOLU RABY I WISŁY – kwartalnik. **Wydawca:** GCKCiS w Szczurowej. Pismo zrzeszone w Polskim Stowarzyszeniu Prasy Lokalnej. **Redaktor prowadzący:** Marek Antosz. **Zespół:** Lucyna Gut, Jaromir Radzikowski, Grzegorz Zarych, Anna Zygiel. **Współpraca:** ks. Jan Orlof, Zygmunt Gerlach (USA), Tadeusz Maj (USA), Józefa Borowiec-Ozorka, Jolanta Łoboda, Małgorzata Tracz. **Adres redakcji:** Rynek 4, 32-820 Szczurowa, tel. 671 41 07. **Adres internetowy:** wzakolu@op.pl **Skład i druk:** Brzeska Oficyna Wydawnicza A.&R. Dziedzic, 32-800 Brzesko, ul. Czarnowiejska 1, tel./fax 663 11 91, tel. 686 14 70. Przesyłanie kwartalnika poza teren gminy możliwe za zaliczeniem pocztowym. **Dystrybucja w USA:** „Jolly Inn”, 6501 W. Irving Pk. Rd., Chicago, tel. (773) 736-7606. *Za treść ogłoszeń redakcja nie ponosi odpowiedzialności. Redakcja zastrzega sobie prawo skracania artykułów i korespondencji, adiacji oraz zmiany ich tytułów. Tekstów nie zamówionych nie zwracamy.* **Okladka:** Szopka (fot. M. Antosz)

Marian Zalewski wójtem, Kazimierz Tyrcha przewodniczącym Rady Gminy Szczurowa

Kontynuacja

O stanowisko wójta ubiegało się dwóch kandydatów: Jan Kapusta – sołtys Strzelec Małych, były radny gminny, prezes tamtejszej jednostki OSP, człowiek od lat zajmujący się działalnością społeczną oraz Marian Zalewski – urzędujący gospodarz gminy. Zapytani o swoje programy, odpowiedzieli:

Jan Kapusta: – Głównie dlatego zdecydowałem się kandydować na wójta, ponieważ równocześnie kandydowałem na radnego powiatowego. Pozwoliło mi to w lepszy sposób zaprezentować mieszkańcom moje cele, do których należało stworzenie możliwości załatwiania spraw z zakresu komunikacji, np. wymiany praw jazdy, na miejscu, w Szczurowej, bez potrzeby stania w długich kolejkach na korytarzu Starostwa Powiatowego w Brzesku, co pociąga za sobą konieczność opłacania parkingów i kosztów podróży, a te wzrastały wielokrotnie, gdy trzeba było wracać po dodatkowe dokumenty. To u nas na miejscu urzędnik powiatowy powinien załatwiać również sprawy budownictwa, np. przyjmować zgłoszenia, udzielać informacji. Problem jest tym bardziej denerwujący, że chociażby w gminie Mszana Dolna czy Węgrzce koło Krakowa istnieją oddziały starostw. A przecież ilość autobusów i busów jest tam wielokrotnie większa niż u nas, gdzie powiat nie podjął żadnych działań w związku z dokonaną niedawno likwidacją wszystkich kursów PKS. Moim celem było również zwrócenie uwagi na konieczność szybkiej poprawy stanu dróg powiatowych, bo są one fatalne, gdy porównać je np. z drogami podległymi powiatowi bocheńskiemu.

Marian Zalewski: – Ubiegałem się o reelekcję, ponieważ mimo wielu osiągnięć naszej gminy w minionej kadencji sporo jest jeszcze do zrobienia. Priorytetowymi zadania w następnych czterech latach winny być nowe



Wójt Marian Zalewski

– ur. w 1950 r., jest absolwentem historii na Akademii Pedagogicznej w Krakowie. W latach 1984-1990 był naczelnikiem gminy Szczurowa. Od wyborów samorządowych przeprowadzonych w 1990 r. nieprzerwanie pełni funkcję wójta. Prezes Zarządu Oddziału Powiatowego Związku Ochotniczych Straży Pożarnych w Brzesku, wielokrotny laureat plebiscytu „Gazety Krakowskiej” na najlepszego wójta Małopolski.

nawierzchnie dróg wewnątrz 21 miejscowości gminy Szczurowa, budowa drogi od mostu na Wiśle, budowa północnego zjazdu z autostrady i przebudowa dróg w ramach programu „Żwirownie”. A w oświacie – nauka języków obcych, umiejętność biegłego posługiwania się komputerem, dbałość o wysoki poziom kwalifikacji nauczycieli oraz wiedzy uczniów, działalność wychowawcza szkół oraz sport, folklor itp. jako propozycja zagospodarowania wolnego czasu młodzieży. Priorytetem powinna być również ochrona środowiska, bezpieczeństwo mieszkańców, odnowa centrów wsi oraz realizacja programu „Gmina przychylna dla ludzi starszych”. Za



Przewodniczący Rady Gminy Kazimierz Tyrcha

– ur. w 1968 r., sołtys Woli Przemyskiej od r. 1998. W latach 1994-2002 był radnym gminnym, a w okresie od 1998 do 2002 – członkiem Zarządu Gminy. Wiceprezes Zarządu Powiatowego PSL w Brzesku, prezes Zarządu Gminnego PSL w Szczurowej. W bieżącym roku kończy studia na Wydziale Ekonomii i Zarządzania Wyższej Szkoły Handlowej w Kielcach. Jest również prezesem OSP w Woli Przemyskiej-Natkowie.

szkół i czterech budynków komunalnych. Gdy popatrzymy na działalność kulturalną, nie można nie zauważyć nowych zespołów folklorystycznych w wielu wsiach i dwóch kapel ludowych.

12 listopada sołtys Strzelec Małych otrzymał 631 głosów, czyli 22,91 proc., a Marian Zalewski – 2143 (77,09 proc.).

Kandydatów do Rady Gminy zgłosiły: Komitet Wyborczy Wyborców „Dla dobra wszystkich sołectw”, KWW Prawo i Sprawiedliwość, KWW Platforma Obywatelska RP, KWW Ludowy Powiat, KWW SLD+SDPL+PD+UP Lewica i Demokraci, KWW „Moja Szczurowa”, KWW „Oświata szansą dla wszystkich”, KWW „Na rzecz Woli Przemykowskiej” oraz KWW „OSP dla Uścia Solnego”. Spośród ubiegających się o mandat radnego największy sukces odniósł Kazimierz Tyrcha w okręgu obejmującym Wolę Przemykowską i Kopacze Wielkie. Poparło go aż 93, 75 proc. głosujących.

WYNIKI W POSZCZEGÓLNYCH OKRĘGACH

Górka, Rząchowa, Dąbrówka Morska

Tadeusz Krzeczowski – 80

Henryk Płonka – 59

Anna Dobosz – 44

Niedzieliska, Rajsko

Józef Czachor – 128

Bolesław Skura – 96

Zuzanna Rachwał – 75

Zofia Wojnicka – 62

Strzelce Wielkie, Wrzępia

Jan Złocki – 165

Halina Młynarczyk – 79

Jan Oleksy – 52

Szczurowa, Ryłowa

Zbigniew Chabura – 267

Stanisława Klisiewicz – 254

Stanisław Wądołowski – 218

Bogusława Sternowska – 189

Andrzej Jamrożek – 137

Stanisław Wójcik – 110

Wola Przemykowska, Kopacze Wielkie

Kazimierz Tyrcha – 229

Wiesław Rębacz – 11

Zaborów, Pojawie, Księża Kopacze

Franciszek Babło – 142

Aleksander Badzioch – 121

Stanisław Bieniaś – 96

Agnieszka Mądryk – 60

Dołęga, Kwików

Stanisław Burzawa – 92

Sławomir Pasierb – 71

Aleksander Golonka – 36

Rudy-Rysie

Kazimierz Lupa – 134

Janusz Pamuła – 89

Uście Solne

Kazimierz Różycki – 141

Ryszard Klasa – 124

Jan Powroźnik – 25

Strzelce Małe, Barczków, Popędzyna

Jacek Król – 161

Bogumiła Powroźnik – 51

Przeglądając krajowy spis kandydatów do różnych szczebli samorządowych można było spotkać imienników tych, którzy starali się uzyskać mandaty w gminie Szczurowa. Oprócz Kazimierza Różyckiego z Uścia Solnego kandydowali także trzej inni Kazimierze Różyccy – w Kraśniku (do Rady Miasta), w Leszczynku (gmina Kutno) i w Warszawie (do Rady Dzielnicy Wesoła). Stanisławów Wądołowski był dwóch – jeden ze Szczurowej, a drugi z Bielicy koło Szczecina. Najwięcej imienników mieli obydwaj pretendenci na stanowisko wójta. Marianowie Zalewscy znajdowali się także na listach w gminie Bobrowo niedaleko Brodnicy, w Siemiatyczach i we wsi Aleksandria Druga (gmina Konopiska). Także czterech było Janów Kapustów – jeden nasz ze Strzelca Małych, natomiast pozostali to mieszkańcy Brodów (powiat starachowicki), Studziana (powiat starachowicki) oraz miasta Łask koło Zduńskiej Woli.

Pierwsza sesja została zwołana w sali posiedzeń Urzędu Gminy 24 listopada br. Otworzył ją radny-senior Stanisław Wądołowski. Po wręczeniu zaświadczeń Państwowej Komisji Wyborczej o uzyskaniu mandatów radnych i złożeniu ślubowania przystąpiono do wyboru przewodniczącego Rady Gminy. Zgłoszono radną Stanisławę Klisiewicz, nauczycielkę Publicznej Szkoły Podstawowej w Szczurowej, oraz Kazimierza Tyrchę, sołtysa Woli Przemykowskiej. Większością głosów wygrał Tyrcha. Stanisława Klisiewicz i Zbigniew Chabura otrzymali funkcje wiceprzewodniczących.

Radni wyłonili także członków komisji oraz ich kierownictwo. Przewodniczącym Komisji Rewizyjnej został Józef Czachor, Komisji Rolnictwa i Ochrony Środowiska – Stanisław Burzawa, Komisji Budżetu i Rozwoju Gospodarczego – Bolesław Skura, a Komisji Ochrony Zdrowia, Oświaty, Opieki Społecznej, Kultury i Sportu – Stanisława Klisiewicz.

JAROMIR RADZIKOWSKI

RADNI GMINY SZCZUROWA WYBRANI 12 LISTOPADA 2006 R.

Franciszek Babło (Zaborów) – 53 lata, sołtys, radny od r. 2002

Aleksander Badzioch (Zaborów) – 53 lata, radny od r. 1998

Stanisław Burzawa (Dołęga) – 54 lata, radny od r. 2002

Zbigniew Chabura (Ryłowa) – 54 lata, radny od r. 2002

Józef Czachor (Niedzieliska) – 69 lat, radny od r. 2002

Stanisława Klisiewicz (Szczurowa) – 53 lata, radna od r. 2002

Jacek Król (Strzelce Małe) – 40 lat, radny od r. 2002

Tadeusz Krzeczowski (Górka) – 61 lat, radny w latach 1994-1998

Kazimierz Lupa (Rudy-Rysie) – 38 lat, otrzymał mandat po raz pierwszy

Halina Młynarczyk (Wrzępia) – 40 lat, otrzymała mandat po raz pierwszy

Kazimierz Różycki (Uście Solne) – 42 lata, otrzymał mandat po raz pierwszy

Bolesław Skura (Niedzieliska) – 69 lat, sołtys, radny od roku 1990

Kazimierz Tyrcha (Wola Przemykowska) – 38 lat, sołtys, radny w latach 1994-2002

Stanisław Wądołowski (Szczurowa) – 69 lat, sołtys, otrzymał mandat po raz pierwszy

Jan Złocki (Strzelce Wielkie) – 61 lat, radny od r. 2002

Największy sukces wyborczy odniósł związany z Polskim Stronnictwem Ludowym Komitet Wyborczy Wyborców Powiatowe Porozumienie Samorządowe, którego liderem był Marek Antosz.

Wyborcy wskazali na PSL i PiS

O pięć mandatów radnych powiatowych, w okręgu obejmującym gminę Szczurowa i gminę Borzęcin, ubiegało się 64 kandydatów z siedmiu komitetów. Listy wystawiło Prawo i Sprawiedliwość, Platforma Obywatelska, lewica, występująca tym razem pod długą nazwą Koalicyjny Komitet Wyborczy SLD+SDPL+PD+UP Lewica i Demokraci, ponadto Prawica Razem, dwa komitety związane z układem starosty Grzegorza Wawryki – Wspólnota Samorządowa Powiatu Brzeskiego i Nasz Powiat 2006, jak również Powiatowe Porozumienie Samorządowe, kojarzone z Polskim Stronnictwem Ludowym.

Kandydatami PiS-u byli: Sławomir Pater (Strzelce Małe), Krzysztof Gawor (Łęki), Anna Święch (Szczurowa), Grażyna Gadowska (Uście Solne), Mateusz Klisiewicz (Borzęcin), Janusz Skrzyński (Rząchowa), Leszek Kasjaniuk (Bielcza), Bernardyna Giza (Szczurowa), Zofia Zagrodnik (Szczurowa).

Platformę Obywatelską RP reprezentowali: Bronisław Kądziołka (Brzesko), Krzysztof Krupa (Strzelce Wielkie), Adam Oleksy (Szczurowa), Nikodem Sulma (Szczurowa), Marek Gadowski (Uście Solne), Robert Sieniatecki (Rudy-Rysie), Joanna Kolodziejska (Borzęcin).

Z listy Powiatowego Porozumienia Samorządowego startowali: Marek Antosz (Zaborów), Stanisław Bogusz (Borzęcin), Lucyna Gut (Niedzieliska), Józef Lis (Borzęcin), Jan Misiorowski (Uście Solne), Ludwika Kalinowska (Szczurowa), Jan Kapusta (Strzelce

Małe), Krzysztof Giemza (Rząchowa), Urszula Rzeźnik (Strzelce Wielkie).

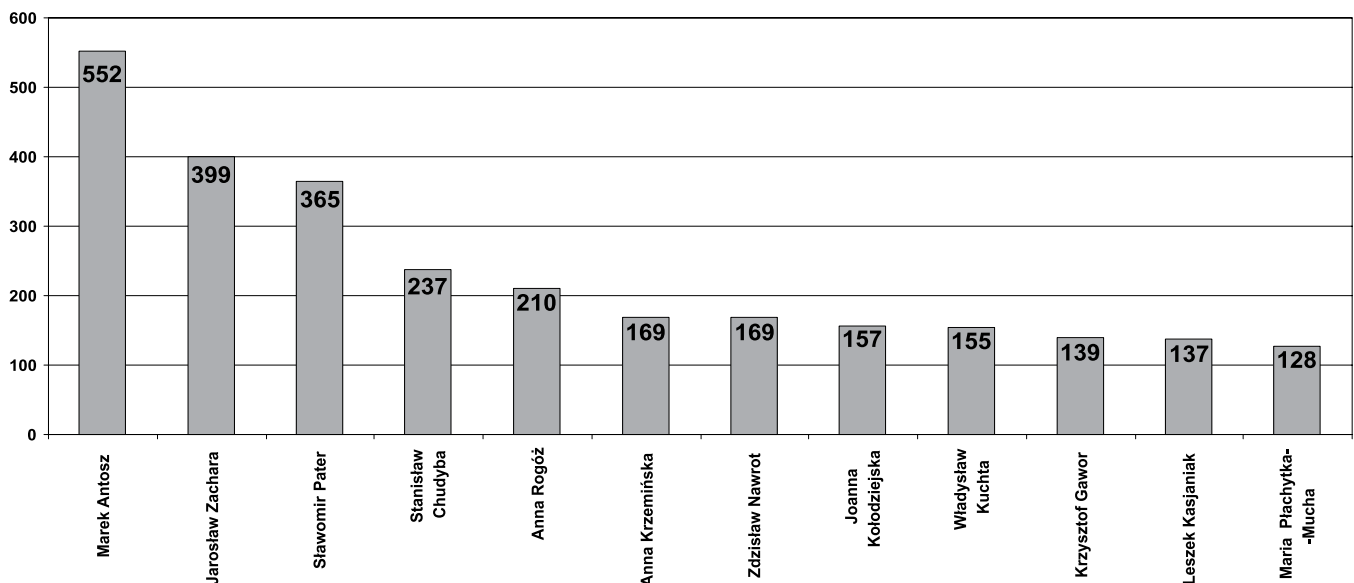
Koalicyjny Komitet Wyborczy SLD+SDPL+PD+UP Lewica i Demokraci poprowadził Jan Sady z Przyborowa. Razem z nim kandydowali: Antoni Wojnicki (Szczurowa), Marian Tomala (Przyborów), Leszek Jurk (Uście Solne), Anna Ostrowska (Borzęcin), Jacek Pikoń (Szczurowa), Barbara Pudełko (Przyborów), Marek Turaczy (Szczurowa) i Marek Staniec (Bielcza).

Lista Wspólnoty Samorządowej wyglądała następująco: Jarosław Zachara (Brzesko), Maria Płachytko-Mucha (Szczurowa), Jolanta Rogóż (Bielcza), Zdzisław Lew (Szczurowa), Andrzej Czernek (Borzęcin), Jerzy Domagała (Szczurowa), Stanisław Piwowarczyk (Uście Solne), Joanna Cira (Szczurowa), Grażyna Piotrowska (Przyborów), Tomasz Kurtyka (Rudy-Rysie).

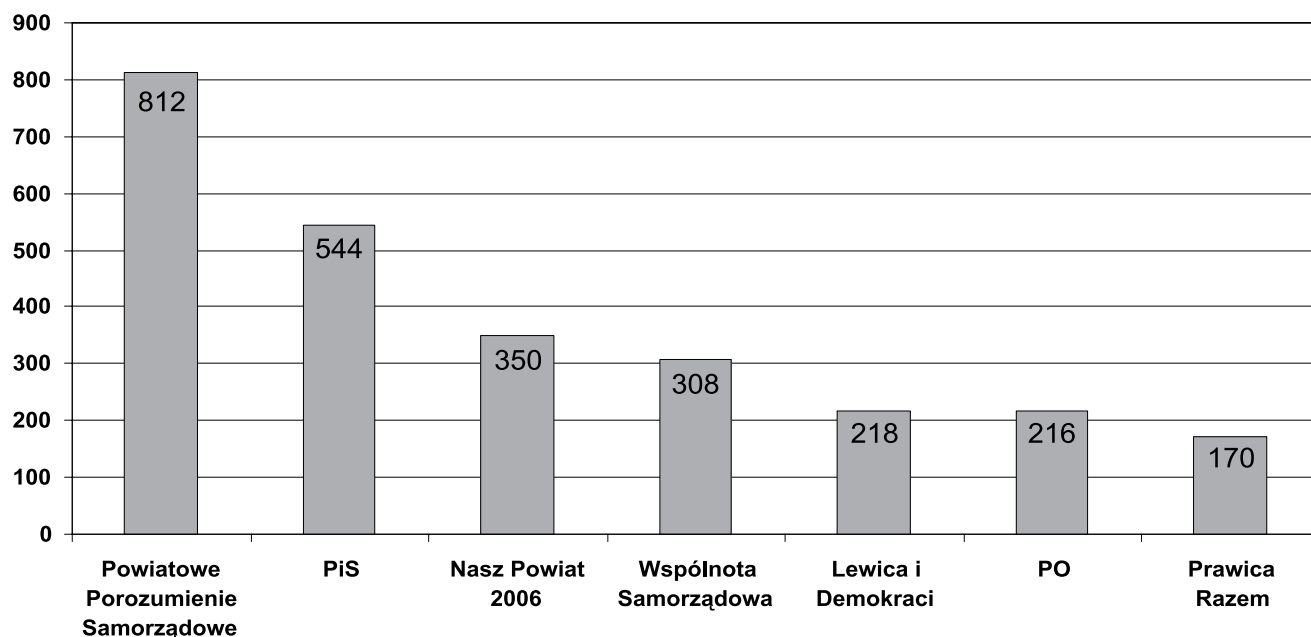
Na zablokowanej ze Wspólnotą Samorządową liście KWW Nasz Powiat 2006 kandydowali: Józef Cierniak (Zaborów), Maria Krzemińska (Borzęcin), Zdzisław Nawrot (Strzelce Małe), Barbara Majcherkiewicz (Borzęcin), Janusz Zydrón (Dąbrówka Morska), Małgorzata Jarosz (Borzęcin), Magdalena Grech (Bielcza), Monika Burzawa-Moskal (Górka), Irena Banaś (Borzęcin), Stanisława Fijałkowska (Rylowa).

Pod szyldem Komitetu Wyborczego Wyborców Prawica Razem do wyborów poszli: Stanisław Chudyba (Przyborów), Władysław Kuchta (Borzęcin), Czesław Czaja (Borzęcin), Edward Kotelon (Uście Solne), Monika Caban (Strzelce Wielkie), Franciszek Pudełek (Nie-

Pierwsza dwunastka w okręgu nr 3 (Borzęcin, Szczurowa)



Poparcie dla komitetów wyborczych w gminie Szczurowa



dzieliska), Piotr Olczak (Łęki), Robert Skalski (Górka), Tadeusz Stąsień (Dołęga), Anna Rogóż (Borzęcin).

Po podliczeniu wszystkich głosów okazało się, że zdecydowanym liderem okręgu obejmującego dwie gminy jest Marek Antosz, któremu zaufało 552 przedstawicieli elektoratu. Mimo niższej frekwencji niż przed czterema laty liczba osób, które oddały na niego swój głos, wzrosła prawie o setkę. Antosz poprawił również swój wynik w gminie Borzęcin. Za nim, z liczbą 399 głosów, uplasował się lekarz z Brzeska Jarosław Zachara. Trzeci wynik (365 głosów) zanotował Sławomir Pater. Pułap 200 głosów pokonało tylko dwóch kandydatów – Stanisław Chudyba (237) i Anna Rogóż (210).

Państwowa Komisja Wyborcza, kierując się zasadami określonymi w ordynacji wyborczej, uznała, iż mandaty radnych Rady Powiatu Brzeskiego zdobyli: Marek Antosz (Powiatowe Porozumienie Samorządowe), Jarosław Zachara (Wspólnota Samorządowa), Sławomir Pater (PiS), Stanisław Chudyba (Prawica Razem) oraz Maria Krzemińska (Nasz Powiat 2006), mimo iż poparło ją zaledwie 169 wyborców. Maria Krzemińska miała wyjątkowo dużo szczęścia, albowiem sukces zawdzięcza przede wszystkim zmianie ordynacji, która dopuszczała blokowanie list. Gdyby nie owa nowelizacja, która spowodowała zaskarżenie ustawy do Trybunału Konstytucyjnego, lista Naszego Powiatu 2006 przepadłaby w całości. Goryczy przegranej doświadczyła Platforma Obywatelska i zjednoczone partie lewicowe. W naszym okręgu zabrakło dla nich mandatów.

O zdecydowanym sukcesie mogą mówić ludowcy i strażacy kandydujący z listy Powiatowego Porozumienia Samorządowego, ponieważ okazali się nie do pokonania w sześciu spośród jedenastu obwodów na terenie naszej gminy – w Woli Przemykowskiej, Szczurowej, Niedzieliskach, Górce, Strzelcach Wielkich i Zaborowie, a w trzech kolejnych wsiach (Do-

łędze, Uściu Solnym i Rudy-Rysiu) uplasowali się na drugim miejscu. PiS wygrał nieznacznie przewagą głosów w Rudy-Rysiu, Uściu Solnym i Strzelcach Małych, w Dołędze pierwszeństwo przypadło Prawicy Razem, a we Wrzępi – Naszemu Powiatowi 2006. Spośród wszystkich komitetów najwyższy pułap w jednym obwodzie (156 głosów) osiągnęło Powiatowe Porozumienie Samorządowe. Ten rekord padł w Komisji Wyborczej nr 5, znajdującej się w budynku Publicznej Szkoły Podstawowej w Woli Przemykowskiej. Największej porażki doświadczył komitet zjednoczonej lewicy. Członkowie Obwodowej Komisji Wyborczej nr 8 w Domu Ludowym w Dołędze po otwarciu urny nie znaleźli ani jednego głosu na listę SLD+SDPL+P-D+UP Lewica i Demokraci, a w Zaborowie temu komitetowi zaufało tylko jeden wyborca.

Poparcie dla poszczególnych komitetów w gminie Szczurowa przedstawiało się następująco:

1. Powiatowe Porozumienie Samorządowe – 812 głosów
2. Prawo i Sprawiedliwość – 544
3. Nasz Powiat – 350
4. Wspólnota Samorządowa – 308
5. SLD+SDPL+PD+UP Lewica i Demokraci – 218
6. Platforma Obywatelska – 216
7. Prawica Razem – 170

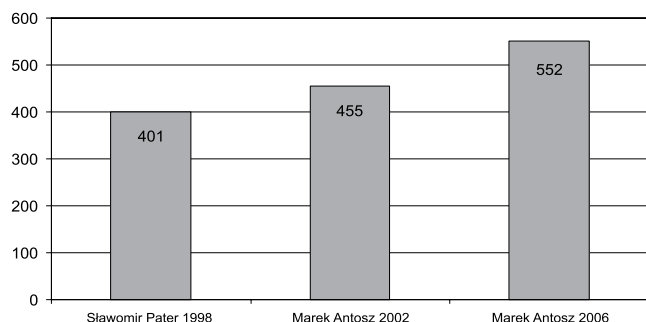
Według oficjalnych danych PKW, spośród partii politycznych najwięcej radnych w kraju uzyskało PSL – 4840, następnie PiS – 4491, PO – 2749, koalicja Lewica i Demokraci – 1891, Samoobrona – 1116, LPR – 314, a Krajowa Partia Emerytów i Rencistów tylko 7.

Dla PSL przypadło więc 10,34 proc. ogólnej liczby radnych, dla PiS – 9,60 proc., PO – 5,88 proc., koalicji Lewica i Demokraci 4,04 proc., Samoobrony – 2,39 proc., LPR – 0,67 proc., KPEiR – 0,01 proc. Pozostałe, głównie lokalne komitety uzyskały 67,07 proc. liczby radnych.

Do sejmików wojewódzkich najczęściej przedstawiciele wprowadziła Platforma Obywatelska (186) przed PiS (170), PSL (83), Lewicą i Demokratami (66), Samoobroną (37) i LPR (11). W radach powiatów przewagę zanotowało Prawo i Sprawiedliwość – 1242, następnie PSL – 867, PO – 779, koalicja Lewica i Demokraci – 468, Samoobrona – 212, LPR – 67 oraz KPEiR – 2.

W 1998 r. po raz pierwszy wybieraliśmy przedstawicieli do 35-osobowej Rady Powiatu Brzeskiego. Okręgi były mniejsze, a jeden z nich obejmował tylko gminę Szczurowa. Mandaty zdobyli wówczas Sławomir Pater oraz Stanisław Wójcik (AWS), Maria Kądziołka (Unia Wolności) i Stanisław Giemza (SLD). Cztery lata później ograniczono liczbę radnych do 21, w jeden okręg połączono gminy Szczurowa i Borzęcin. W nowej sytuacji najczęściej głosów (455) otrzymał po raz pierwszy kandydujący Marek Antosz. Druga była Maria Kądziołka (387), trzeci – Jarosław Zachara (378), czwarty – Jan Sady (311), piąta – Joanna Kołodziejska (262). Przyzwoite poparcie otrzymał wówczas także Sławomir Pater – 258 głosów. Jednak do rady weszła tylko pierwsza czwórka oraz Grażyna Cieśla (Piotrowska), która zgromadziła 254 głosy i był to najlepszy wynik na liście Wspólnoty Samorządowej.

Zwycięzcy wyborów do Rady Powiatu w latach 1998-2006



Porównanie indywidualnych wyników tegorocznych wyborów wykazało, że Marek Antosz zwyciężył w Szczurowej, Zaborowie, Woli Przemykowskiej i Górcu, a Sławomir Pater w Strzelcach Małych i Rudy-Rysiu. W Niedzieliskach wygrała Lucyna Gut, w Dołędze – Tadeusz Stąsień, w Uściu Solnym – Grażyna Gadowska, w Strzelcach Wielkich – Urszula Rzeźnik, a we Wrzępi – Zdzisław Nawrot. Niespodzianką był słaby wynik wicestarosty Jana Sadego z SLD (122 głosy), który nie otrzymał nawet mandatu radnego. Jego los podzieliła także radna Grażyna Piotrowska ze Wspólnoty Samorządowej. Przed czterema laty poparło ją ponad 200 wyborców z naszego okręgu, natomiast 12 listopada br. krzyżyk obok jej nazwiska postawiło tylko 51 osób. Radna Maria Kądziołka po ośmiu latach zasiadania w Radzie Powiatu zrezygnowała z ubiegania się o miejsce w tym gremium. Najmłodszymi kandydatami byli 22-latkowie – Monika Caban, Piotr Olczak i Magdalena Grech.

Ranking popularności kandydatów do Rady Powiatu w poszczególnych obwodach, na podstawie ilości otrzymanych głosów

Szczurowa, Rylowa, Rząchowa

Marek Antosz – 74
Sławomir Pater – 72
Maria Płachytko-Mucha – 61

Wola Przemykowska, Kopacze Wielkie

Marek Antosz – 146
Zdzisław Nawrot – 15
Sławomir Pater – 14

Zaborów, Pojawie, Kwików, Księża Kopacze

Marek Antosz – 118
Józef Cierniak – 75
Joanna Cira – 36

Górka

Marek Antosz – 29
Monika Burzawa-Moskal – 19
Ludwika Kalinowska – 12

Dołęga

Tadeusz Stąsień – 53
Marek Antosz – 47
Józef Cierniak – 13

Niedzieliska, Rajske

Lucyna Gut – 50
Sławomir Pater – 49
Marek Antosz – 41

Rudy-Rysie

Sławomir Pater – 52
Marek Antosz – 25
Tomasz Kurtyka – 22

Uście Solne, Barczków, Popędzyna

Grażyna Gadowska – 111
Jan Misiorowski – 37
Edward Kotelon – 36

Wrępia

Zdzisław Nawrot – 32
Sławomir Pater – 16
Marek Antosz – 15

Strzelce Małe

Sławomir Pater – 57
Zdzisław Nawrot – 42
Jan Kapusta – 20

Strzelce Wielkie

Urszula Rzeźnik – 38
Krzysztof Krupa – 30
Sławomir Pater – 20
Marek Antosz – 15
Zdzisław Nawrot – 15

RADNI POWIATU BRZESKIEGO WYBRANI W OKRĘGU NR 3 NA KADENCJĘ 2006-2010

Marek Antosz – zamieszkały w Zaborowie, dyrektor Publicznego Gimnazjum w Szczurowej, członek OSP w Woli Przemyskiej, radny powiatowy i przewodniczący Komisji Budżetu i Finansów w latach 2002-2006 (Powiatowe Porozumienie Samorządowe)

Stanisław Chudyba – zam. w Przyborowie, przedsiębiorca (Prawica Razem)

Maria Krzemińska – zam. w Borzęcinie, pracownik Urzędu Gminy w Borzęcinie (Nasz Powiat 2006)

Sławomir Pater – zamieszkały w Strzelcach Małych, pracownik biura ubezpieczeń w Brzesku, radny powiatowy AWS w latach 1998-2002 (Prawo i Sprawiedliwość)

Jarosław Zachara – zam. w Brzesku, lekarz rodzinny pracujący w Ośrodku Zdrowia w Borzęcinie, radny powiatowy i przewodniczący Komisji Zdrowia, Opieki Społecznej i Rodzinnej w latach 2002-2006 (Wspólnota Samorządowa)

O 39 mandatów w sejmiku Województwa Małopolskiego bój toczyło 594 kandydatów z 12 list. Końcowy efekt to 16 radnych z PiS-u, 13 z PO, po czterech z PSL i LPR oraz dwaj z koalicji Lewica i Demokraci.

Nasz okręg wyborczy nr 5 obejmował powiaty: tarnowski grodzki, tarnowski ziemski, brzeski, bocheński i dąbrowski. Do wzięcia było 7 miejsc, a ubiegających się 99. Sukcesem start zakończyli: Barbara Kosińska-Geras – PiS (12 846 głosów), Andrzej Sztorc – PSL (11 981), Krystyna Broda – PO (9747), Roman Ciepiela – PO (9097), Jacek Pilch – PiS (8730), Iwona Tworzydło – PiS (6423) i Adam Kwaśniak – LPR (4685). Po ogłoszeniu wstępnych wyników przez kilka godzin radnym wojewódzkim czuł się Roman Olchawa z PIS-u, były

burmistrz Czchowa, który zaliczył na swym koncie 4962 głosy. Ostatecznie jednak mandat przypadł dla listy LPR, ku zadowoleniu Adama Kwaśniaka z Borzęcina, młodszego brata wójta Janusza Kwaśniaka.

W naszej gminie indywidualnie najwięcej głosów zebrał Andrzej Sztorc z PSL – 228. Na drugim miejscu znalazła się Regina Łoboda z PO (222), jedyną mieszkanką naszej gminy, która zdecydowała się kandydować do województwa. Adam Kwaśniak (LPR) z wynikiem 205 głosów był trzeci, za nim Barbara Kosińska-Geras z PiS-u (145), Stanisław Gruszkowski z PSL (140) i Mieczysław Mietła z SLD (111).

Zgodnie z wolą mieszkańców naszych okolic, głosujących w jedenastu punktach, wygrał PiS (554 głosy na całą listę) i PSL (531 głosów). Dalsze pozycje zajęli: PO (437), LPR (290), koalicja Lewica i Demokraci (197), Samoobrona RP (191), Krajowa Partia Emerytów i Rencistów (137), Polska Partia Pracy (40), KWW Sławomir Gąsiorek – prawnik (11).

27 listopada, podczas inauguracyjnej sesji Sejmiku Województwa Małopolskiego, Andrzej Sztorc został wybrany przewodniczącym Sejmiku. Pozostałym radnym z naszej części województwa nie udało się wejść do składu decyzyjnych gremiów. Marszałkiem został Marek Nawara, który pełnił tę funkcję w latach 1998-2002 i za jego kadencji wybudowano most na Wiśle w Górcie.

Średnia frekwencja w Polsce wyniosła 45, 99 proc., w województwie małopolskim – 46, 11 proc., w powiecie brzeskim – 46, 24 proc., w gminie Szczurowa – 37, 46 proc. Najchętniej szli do urn mieszkańcy Dołęgi (45, 11 proc.), najmniej uprawnionych skorzystało z możliwości oddania głosu w Strzelcach Wielkich, gdzie zanotowano frekwencję na poziomie 29, 97 proc.

JAROMIR RADZIKOWSKI

Serdecznie dziękuję Mieszkańcom Naszej Gminy za udział w wyborach do samorządu gminnego, powiatowego i wojewódzkiego. Jestem przekonany, że wybory te przyczynią się m.in. do poprawy warunków życia, zapewnienia odpowiedniego poziomu kształcenia dzieci i młodzieży oraz szacunku dla osób starszych.

Marian Zalewski – wójt

W związku z zapytaniem Mieszkańców Gminy Szczurowa, dotyczącym obowiązku okazywania dokumentów tożsamości członkom Obwodowych Komisji Wyborczych przed otrzymaniem kart do głosowania wyjaśniam, iż wymóg ten wynikał z przepisów ordynacji wyborczej.

*Przewodnicząca
Gminnej Komisji Wyborczej
Regina Wilaszek*

Wesołych Świąt i szczęśliwego Nowego Roku 2007. Korzystając z okazji pragnę w imieniu kandydatów KW PiS podziękować za obdarzenie nas zaufaniem, dzięki któremu otrzymałem mandat radnego powiatowego.

*Sławomir Pater
– przewodniczący Rady Powiatu*

W imieniu wszystkich osób kandydujących w wyborach samorządowych do Rady Powiatu Brzeskiego z Komitetu Wyborczego Wyborców Powiatowe Porozumienie Samorządowe składam serdeczne podziękowania za udzielone nam poparcie. Obiecuję uczciwie i solidnie pracować dla dobra wszystkich mieszkańców Gminy Szczurowa.

Życzę Państwu, aby Święta Bożego Narodzenia oraz Wigilia upłynęły w szczęściu i radości przy staropolskich kolędach, zanurzonych w zapachu świerkowych gałązek.

*Marek Antosz
– członek Zarządu Powiatu Brzeskiego*

KRAKÓW. Statuetka i tytuł „Lidera Sportu” w plebiscycie „Euro-Gmina”

Decyzja kapituły

– *Działalność i gospodarność podstawowych jednostek samorządowych, jakimi są miasta i gminy, ma bezpośredni wpływ na tempo rozwoju każdego regionu. Przyczynia się także w sposób istotny do budowania pozytywnego wizerunku i promocji województwa. Plebiscyt „Euro-Gmina” jest znakomitą okazją do prezentacji zmian i osiągnięć, jakie nastąpiły w ostatnich latach. Kapituła plebiscytu doceniła aktywność, rozwój gmin i miast województwa małopolskiego w bardzo różnych dziedzinach, od rolnictwa przez gospodarkę, oświatę, służbę zdrowia, edukację i kulturę aż po bezpieczeństwo* – stwierdził Paweł Przybylski, dyrektor Biura Organizacyjnego Plebiscytu „Euro-Gmina”.

Na podstawie decyzji kapituły tytuł „Lidera Sportu” otrzymała gmina Szczurowa, „Lidera Kultury” – gmina Spytkowice, „Lidera Służby Zdrowia i Opieki Społecznej” – gmina Klucze, „Lidera Rolnictwa” – gmina Charsznica, „Lidera Gospodarki” – gmina Tymbark, „Lidera Edukacji” – gmina Zawoja, „Lidera Ekologii” – gmina Zembrzyce.

Przyznając tytuł dla naszej gminy wzięto pod uwagę rozwój bazy sportowej w ostatnich latach, m.in.



zorganizowanie bardzo dobrych warunków do uprawiania sportu i rekreacji w Ryłowej, albowiem to tam rozwinęła się szeroka baza sportowa, utworzono stadion z krytą trybuną dla widzów, nowe boisko do piłki nożnej, boiska do koszykówki i siatkówki oraz szatnie. W ciągu roku wybudowano pełnowymiarową halę sportową w Szczurowej, z której korzystają dzieci i młodzież z terenu całej gminy. Wśród innych elementów podlegających ocenie były osiągnięcia klubów i stowarzyszeń sportowych. Zadania przez nie realizowane dotyczyły głównie działalności szkoleniowo-treningowej, organizowania imprez sportowo-rekreacyjnych dla dzieci, młodzieży i dorosłych, udział w rozgrywkach ligowych oraz zawodach ogólnopolskich. Na terenie gminy Szczurowa corocznie odbywało się szereg imprez masowych, promujących sport. W mijającym roku było

ich 19, o zasięgu wojewódzkim, powiatowym i lokalnym. Zauważalnym faktem było sukcesywne uczestnictwo w kolejnych edycjach Sportowego Turnieju Miast i Gmin pod patronatem Prezydenta Rzeczypospolitej i zajmowanie w nim wysokich miejsc. (m)

BRZESKO. Sabina pojedzie do Rzymu

Za recytację wierszy

Ponad 60 uczniów wzięło udział w II Powiatowym Konkursie Poezji Karola Wojtyły – Jana Pawła II. Każdy z uczestników zaprezentował wiersz lub fragment dowolnie wybranego utworu polskiego. Najpiękniej tekst Karola Wojtyły zaprezentowała Sabina Górak z Zespołu Szkół w Szczurowej. I to właśnie ona pojedzie na pielgrzymkę do grobu Jana Pawła II w Rzymie, ponieważ taka była główna nagroda konkursu. Pozostali laureaci otrzymali nagrody książkowe i dyplomy.

Kolejność uczestników za zwyciężczynią była następująca: Daria Hołysz i Joanna Tekiel (ZSP nr 1 Brzesko) – drugie miejsce (ex aequo), Barbara Marmol (ZSP nr 1). Wyróżnienia otrzymały: Agnieszka Brachucy (ZSP nr 1), Anna Bober (ZSP nr 1), Dominika Kamysz (ZS Szczurowa), Agnieszka Górowska (ZS Czchów), Monika Małek (ZS Szczurowa). (jr)



Od lewej: Sabina Górak, Dominika Kamysz oraz polonistka Marzena Kijak

Dla następców Wincentego Witosa

VII Plebiscyt im. Wincentego Witosa o tytuł Najlepszego Wójta Małopolski został rozstrzygnięty 5 listopada w Wierchosławicach. Na 182 małopolskie gminy czytelnicy „Gazety Krakowskiej” zgłosili do udziału 67 gospodarzy. Uzyskali oni łącznie 52 059 ważnych głosów. Honorowe tytuły Najlepszych Wójtów oraz Witosowskie Kapelusze otrzymało dziesięciu: Tadeusz Patalita (Mszana Dolna), Władysław Pazdan (Limanowa), Marek Jamborski (Kocmyrów-Luborzycza), Marian Zalewski (Szczurowa), Janusz Potaczek (Niedźwiedź), Wiesław Rajski (Wierchosławice), Stanisław Pudo (Jordanów), Marian Hebda (Laskowa), Ryszard Guzik (Gorlice) i Zbigniew Wojaś (Gdów).

Dyplomy i pamiątkowe kapelusze wręczali: prezes Polskiego Stronnictwa Ludowego Waldemar Pawlak, przewodniczący Stowarzyszenia Gmin i Powiatów Małopolski Kazimierz Barczyk oraz redaktor naczelny „Gazety Krakowskiej” Janusz Koziół. Tegoroczny kapelusz był siódmym dla Mariana Zalewskiego, piątym dla Marka Jamborskiego i Wiesława Rajskiego, czwartym dla Tadeusza Patality, Władysława Pazdana i Janusza Potaczka, trzecim dla Stanisława Pudo i Stanisława Sorysa oraz drugim dla Zbigniewa Wojaśa.

Jedyny właściciel aż siedmiu Witosowych Kapeluszy, laureat wszystkich plebiscytów im. W. Witosa, stwierdził, że dobry wójt powinien być ekonomistą, menadżerem, poszukiwaczem środków europejskich i pozabudżetowych, a także społecznikiem, który

wspiera sport, kulturę i wychowanie młodzieży. Musi też dobrze traktować ludzi i uważać, żeby nie popaść w złą rutynę. Stawiając zaś na inwestycje gminne, nie może zapomnieć, że najważniejsze są drogi, bo bez nich gmina staje się prowincją.

– W nowej kadencji samorządy powinny wykorzystać rzekę pieniędzy z Unii Europejskiej dla poprawy warunków życia mieszkańców, bezpieczeństwa i zdrowia – ocenił Kazimierz Barczyk, przewodniczący SGiPM, zarazem wiceprzewodniczący Trybunału Stanu, współautor ustawy o samorządzie gminnym. Gratulując laureatom, zaznaczył, że zostali uhonorowani w najwyższej formie – głosami swoich mieszkańców.

Pomysłodawcą plebiscytu jest Stowarzyszenie Gmin i Powiatów Małopolski, które wraz z „Gazetą Krakowską” po raz pierwszy ogłosiło konkurs na Najlepszego Wójta Małopolski dla uczczenia 10-lecia polskiego samorządu w r. 2000. Ideowym patronem plebiscytu od początku jest Wincenty Witos, trzykrotny premier II Rzeczypospolitej,

najwybitniejszy chłopski przywódca i wójt podtarnowskich Wierchosławic.

– Dobre wójtowanie to przede wszystkim służba ludziom, ta duża na rzecz całej gminy, i ta mała, polegająca na rozwiązywaniu problemów ważnych dla poszczególnych ludzi – powiedział prezes PSL Waldemar Pawlak. – Dlatego musimy się starać, musimy tak pracować, aby Europa trafiała do naszych gmin, aby nasza młodzież nie musiała emigrować do Irlandii czy Włoch. (m)



Przemawia Waldemar Pawlak

DOŁĘGA. Odznaczenia w dworku

Leży im na sercu dobro wsi

Najbardziej zasłużeni mieszkańcy gminy wyróżnieni zostali za działalność społeczną Krzyżami Zasługi. Uroczyste wręczenie odznaczeń przyznanych przez prezydenta RP odbyło się w zabytkowym dworku 9 listopada br. Dekoracji dokonał wicewojewoda małopolski Rafał Rostecki. Srebrne Krzyże Zasługi za działalność na rzecz społeczności lokalnej otrzymali: Czesława Gaca, Stanisława Klisiewicz, Stanisława Paluch, Aleksander Badzioch, Jan Badzioch, Józef Kosieniak, Kazimierz Kucmierz, Stanisław Mika, Jan Powroźnik, Julian Rosa, Stanisław Sieniatecki, Bolesław Skura, Jan Złocki, Stanisław Bienias, Zbigniew Chabura oraz

Tadeusz Habura, natomiast brązowymi udekorowani zostali: Barbara Domagała, Maria Prosiowicz, Stanisław Burzawa, Jan Cierniak, Kazimierz Maślany, Wiesław Noga, Andrzej Sikora, Józef Golonka i Kazimierz Różycki. Spotkanie w dworku uświetnił występ Witaliny i Michała Pastuchów.

Odznaczenia zostały przyznane osobom wyróżniającym się w pracy dla rozwoju gminy. Zdaniem wójta Mariana Zalewskiego, wielu spośród nich leży na sercu dobro wsi, oświaty, wychowania młodzieży oraz rozbudowa infrastruktury, a także sport, kultura i działalność straży pożarnych. (gr)

Większy autorytet strażaków

Odśpiewaniem hymnu narodowego rozpoczął się II Zjazd Oddziału Powiatowego Związku Ochotniczych Straży Pożarnych RP, który zwołano 18 listopada br. w Szczurowej. Uczestniczyło w nim 52 delegatów oraz goście: wiceprezesi wojewódzcy ZOSP w Krakowie Wiesław Woda i Czesław Kosiba, zastępca komendanta wojewódzkiego PSP w Krakowie Bogusław Kogut, komendanci z PSP w Brzesku – Dariusz Pęcak i Piotr Strojny, wicestarosta Jan Sady, burmistrz Czchowa

sztandarów, rozdział corocznego limitu odznaczeń, organizacja konkursu wiedzy pożarniczej, gminne i powiatowe zawody sportowo-pożarnicze, organizacja pielgrzymek oraz zabezpieczenia wizyt papieskich, przydzielanie dotacji na rozbudowy remiz.

– *W upływającej kadencji udało się umocnić autorytet strażaków wśród mieszkańców naszego powiatu, pozyskać wielu sponsorów i przychylność samorządów gminnych, ale również pokonać różne trudności stojące na drodze do bezpieczeństwa mieszkańców oraz ich mienia* – powiedział prezes.

Zjazd dokonał wyboru nowych władz straży na kolejną kadencję. Funkcję prezesa jednogłośnie powierzono Marianowi Zalewskiemu, będącemu także prezesem Zarządu Oddziału ZOSP w Szczurowej. Wiceprezesami zostali Wojciech Rzepa z Gnojnika, Andrzej Wójtowicz z Dębna oraz Marek Chudoba z Czchowa, sekretarzem – Marian Tomala z Borzęcina, skarbnikiem – Adam Cebula z Brzeska, a członkiem prezydium – Bogdan Kamiński z Iwkowej. W skład zarządu weszli również: komendanci Dariusz Pęcak i Piotr Strojny, Bogdan Bibro (Dębno), Józef Duninowski (Borzęcin), Marian Czarnik (Brzesko), Jan Waresiak (Brzesko), Piotr Musiał (Czchów), Paweł Kraj (Dębno), Krzysztof

Witek (Dębno), Eugeniusz Stochel (Gnojnik), Franciszek Babło (Zaborów), Zdzisław Czarnik (Dołęga), Jan Misiowski (Uście Solne), Kazimierz Tyrcha

Marek Chudoba i wójtowie Grzegorz Brach oraz Wojciech Rzepa. Na przewodniczącego zjazdu wybrano Jana Mazgaję z Czchowa. Prezes Marian Zalewski złożył sprawozdanie z pięcioletniej działalności Zarządu Oddziału ZOSP w Brzesku. Wynikało z niego, że na terenie powiatu działa 59 straży, z czego 9 należy do krajowego systemu ratowniczo-gaśniczego. Organizacja liczy 2274 druhow, działa również 9 drużyn kobiecych i 61 młodzieżowych. W latach 2001-2006 zarząd działał w następującym składzie: Marian Zalewski – prezes, Maria Okrzeja i Tadeusz Rajczak – wiceprezesi, Adam Cebula – skarbnik, Wojciech Rzepa – sekretarz. Członkami byli: Bogusław Kogut, Antoni Przybyło, Bogdan Bibro, Wojciech Krzyżak, Czesław Książek, Franciszek Babło, Kazimierz Tyrcha, Eugeniusz Stochel, Stanisław Urbaś, Grzegorz Małek, Marian Czarnik, Jan Kasprzyk.

W trakcie posiedzeń zajmowano się działalnością organizacyjną, planowaniem i oceną corocznych zebrań sprawozdawczych, omawiano wnioski z nich wypływające, przygotowywano plany uroczystości strażackich, w tym szczególnie Dnia Strażaka. Inne sprawy, którymi zajmował się zarząd to m.in.: karosowanie i zakupy samochodów strażackich, przekazanie i poświęcenie

(Wola Przemyskowska). W składzie Komisji Rewizyjnej znaleźli się: Antoni Przybyło (Dębno), Jan Kantek (Czchów), Jan Robak (Gnojnik), Stanisław Kołodziej (Brzesko) i Stanisław Kołodziej (Czchów). Marianna Zalewskiego i Wojciecha Rzepę desygnowano na przedstawicieli do Zarządu Oddziału Wojewódzkiego ZOSP RP w Krakowie. (m)



Grają od osiemdziesięciu lat

Od przemarszu spod remizy do kościoła rozpoczęto 21 października br. uroczystości osiemdziesięciolecia strażackiej orkiestry dętej. Po mszy św. w sali Gminnego Centrum Kultury odbyła się część oficjalna, której głównym elementem był koncert pod batutą Władysława Chłopeckiego. W jubileuszu uczestniczyli m.in. wiceprezes Zarządu Oddziału Wojewódzkiego ZOSP RP, poseł Wiesław Woda, zastępca małopolskiego komendanta PSP w Krakowie Bogusław Kogut, komendant powiatowy PSP Dariusz Pęcak i prezes Zarządu Oddziału Powiatowego ZOSP RP Marian Zalewski. Wśród widzów można było zauważyć wielu dawnych członków orkiestry, którzy na trwałe wpisali się w muzyczne rozślawianie Szczurowej na bliższą i dalszą okolicę. Podziękowania i okolicznościowe adresy przekazano na ręce kapelmistrza Władysława Chłopeckiego. Ponadto dyplomy z podziękowaniami za lata społecznej działalności w orkiestrze otrzymali: Stanisław Woźniczka, Stanisław Majcher, Józef Śnieg,



Antoni Mucek, Stanisław Dziaćko, Franciszek Caban, Stanisław Sroka, Edward Kuryło, Henryk Nicpoń, Stanisław Gibuła i Andrzej Dzień.

JAROMIR RADZIKOWSKI

UŚCIE SOLNE. Andrzejki po szlachecku

Orkiestra i pieczone prosiaki

Kapelmistrz Kazimierz Różycki wpadł na pomysł zorganizowania spotkania andrzejkowego dla członków orkiestry strażackiej. Zaproszono gości, w świetlicy szkoły podstawowej ustawiono i zastawiono stoły, po czym w sobotni wieczór rozpoczęło się „andrzejkowanie”. Były wspomnienia o muzykowaniu na kościelnej wieży, a także podczas uroczystości i na pogrzebach. Kapelmistrz nie krył zadowolenia, że w przyszłość można spoglądać z optymizmem, ponieważ przybywa młodych ludzi, chcących rozślawiać Uście poprzez granie w orkiestrze.

Wójt Marian Zalewski z nowym przewodniczącym Rady Gminy Kazimierzem Tyrchą wręczyli kapelmistrzowi podziękowania dla całej orkiestry za zasługi na rzecz rozwoju lokalnej kultury. Uścianie nie pozostali dłużni i w ramach rekompensaty za uznanie ze strony władz gminy, na znak dany przez kapelmistrza, wniesli dwa pieczone prosiaki – specjalność przygotowaną przez Pawła Słowika. Oprócz konsumpcji przypominającej czasy saskie był koncert orkiestry, podczas którego zaprezentowane zostały nowo opracowane utwory muzyczne.

– Nasza muzyka to podróż w przestrzeni i czasie przez kilka pokoleń naszej wsi, a niegdyś miasta. Nasze spotkania podczas prób to nie tylko spotkanie

z muzyką, lecz całą kulturą ludową zachowaną w jej warstwie duchowej. Orkiestra to przecież archaiczne melodie, w które tchnięto nowe życie – zaraźliwe i fascynujące. Dla wielu spośród młodych ludzi orkiestra



jest spotkaniem z kulturą ludową, a dla niektórych nawet staje się sposobem na życie, ułatwieniem życia. Orkiestra na wsi to także swoisty ośrodek kultury, coś jednoznacznie dobrego, koleżeńskiego, coś, co pozwala nam być dumnymi, że mieszkamy w Uściu Solnym – powiedział Kazimierz Różycki. (gr)

PODSUMOWALI CZTEROLECIE

Ostatnia sesja Rady Gminy poprzedniej kadencji miała miejsce w strzeleckim dworcu myśliwskim. Radni podsumowali stopień realizacji zamierzeń, jakie postawili przez sobą w 2002 r. Dyrektor Gminnego Centrum Kultury Grzegorz Zarych specjalnie na tę okazję zrealizował film, pokazujący dorobek czterolecia. Po projekcji przewodniczący Andrzej Fiołek wraz z wójtem podziękowali radnym za efektywną współpracę, która zaowocowała zakończeniem wielu inwestycji. Samorządowcy otrzymali okolicznościowe adresy z podziękowaniami „za pełną zaangażowania pracę w mijającej kadencji dla dobra społeczności lokalnej”. W latach 2002-2006 Rada Gminy zebrała się na 36 sesjach i podjęła 284 uchwały.

ŚWIĘTO NIEPODLEGŁOŚCI

Rankiem 10 listopada br. na placu przed pomnikiem poległych w Szczurowej odbyła się uroczystość upamiętniająca Święto Niepodległości. Apel poległych odczytał Franciszek Jurkowski. Wieńcełożyli przedstawiciele szczurowskiego koła Związku Kombatanów i Byłych Więźniów Politycznych, władz samorządowych z wójtem i sołtysem Szczurowej, delegacje instytucji, zakładów pracy oraz placówek oświatowych. W kościele parafialnym odprawiono mszę św. w intencji ofiar powstań i wojen. W sali GCK uczniowie Zespołu Szkół zaprezentowali okolicznościową akademię.

PROJEKT PLANÓW ZAGOSPODAROWANIA

W dawnej sali kinowej Gminnego Centrum Kultury, Czytelnictwa i Sport odbyła się 17 listopada br. publiczna dyskusja, w związku z wyłożeniem do wglądu projektu planów zagospodarowania przestrzennego gminy Szczurowa wraz z prognozą oddziaływania na środowisko. Na debatę zaproszeni zostali sołtysi, radni oraz mieszkańcy gminy. Wójt Marian Zalewski przedstawił cel sporządzenia planu oraz czynniki przemawiające za i przeciw jego uchwaleniu. Jerzy Wowczak z Autorskiej Pracowni Projektowej w Krakowie zaprezentował ogólne założenia procedury planistycznej oraz rozwiązania uwzględnione w projekcie. Zainteresowani mieszkańcy mieli możliwość wglądu do projektu oraz uzyskania szczegółowych wyjaśnień. Termin wyłożenia projektu do publicznego wglądu upłynął 20 listopada.

W KONKURSIE IM. TADEUSZA NOWAKA

Już po raz trzeci Publiczne Gimnazjum w Miechowicach Wielkich zorganizowało Konkurs Recytatorski im. Tadeusza Nowaka, wybitnego poety i prozaika pochodzącego z naddunajeckich Sikorzyc, autora słynnej powieści „A jak królem, a jak katem będziesz”. Dobrze wypadły gimnazjalistki ze Szczurowej. Drugie miejsce w konkursie jury przyznało Angelice Dziedzic, a trzecie – Annie Krzysztofek. Przygotowywały je polonistki Małgorzata Tracz i Zuzanna Oleksy.

PRZEDZIMOWY POŁÓW

Niedzielne popołudnie 27 listopada br. było wyjątkowo ciepłe, jak na tę porę roku, toteż zaborowianie postanowili zająć się rybami w stawie, znajdującym się w centrum wsi. Sołtys osobiście zadbał niegdyś o to, aby staw zarybić. Co prawda po pierwszym przeciągnięciu sieci znaleziono w niej tylko trochę drobnych karasi, lecz powtórzenie połowu przyniosło efekt w postaci dużych karpi, tołpyg i amurów. Akcji kibicowali mieszkańcy oraz przejeżdżający drogą ciekawscy podróżni.



Pierwszy połów.

„EKOSWATY” I MAKIETY

W Szkole Filialnej we Wrzępi odbył się IV Gminny Konkurs Ekologiczny pod hasłem „W Centrum Relaksu i Wypoczynku – wolni od nałogów i uzależnień”. Oprócz gospodarzy do rywalizacji przystąpili uczniowie z Niedzielisk, Uścia Solnego, Rudy-Rysia, Strzelec Wielkich, Strzelec Małych, Szczurowej i Woli Przemykowskiej. Najciekawszym punktem konkursu była prezentacja przygotowanych makiet, odzwierciedlających nie tylko marzenia dzieci, ale również doro-



słych, którzy włączyli się w przygotowanie projektów. W krajobraz wiosek wkomponowano boiska, trasy rowerowe, stadniny koni, korty tenisowe, skamieniałe miasteczka, parki, place zabaw. W drugiej części konkursu uczestnicy wykazali się sprawnością manualną i ruchową, spostrzegawczością oraz umiejętnością czytania i słuchania. Zespoły budowały także zamki

z plastikowych kubków. Temat oszczędności wody, energii elektrycznej oraz segregacji śmieci został poruszony w inscenizacji „Ekoswaty”, opartej na „Zemście” A. Fredry, przygotowanej przez Małgorzatę Klich oraz uczniów klasy II. Ponieważ poziom wiadomości i umiejętności określony po rozwiązaniu zadań przygotowanych przez nauczycielkę Danutę Laskę okazał się bardzo wyrównany, konkursowe jury wszystkim uczestnikom przyznało pierwsze miejsca. W jego przygotowanie zaangażowały się nauczycielki Danuta Laska, Małgorzata Książek, Lucyna Łaptas, Małgorzata Klich oraz Rada Rodziców. Współorganizatorem była Gminna Komisja Rozwiązywania Problemów Alkoholowych. Prace uczniów posłużyły do zorganizowania wystawy na korytarzach Urzędu Gminy.

ANDRZEJKI GOSPODYŃ WIEJSKICH

Panie, należące do Koła Gospodyń Wiejskich w Szczurowej, spotkały się na zabawie andrzejkowej. Zaprosiły wójta, sołtysa Szczurowej Stanisława Wądołowskiego oraz radnego powiatowego Marka Antosza. Organizatorki zadbały o miłą atmosferę i obficie zastawione stoły. Do KGW należy prawie 40 pań, a prezesuje im Czesława Gaca. Grupa bierze aktywny udział w życiu kulturalnym gminy poprzez uczestniczenie w przeglądach, dożynkach i uroczystościach kościelnych, dbając zawsze o efektowną prezentację wieńców dożynkowych, uwitych ze zbóż i kwiatów polnych.



Od lewej: Stanisław Gaca, Maria Dziątko, Czesława Gaca, Krystyna Rębacz, Elżbieta Rogóż

PAMIĘTAJĄ O PAPIEŻU

„Pozostały gorzkie łzy i mądre słowa, i nadzieja, że nad nami czuwasz Ty” – spektakl pod takim tytułem, poświęcony Ojcu Świętemu, wystawili w niedzielę, 3 grudnia br., uczniowie Gimnazjum i Szkoły Podstawowej w Zaborowie. Montaż słowno-muzyczny, oparty na fragmentach książki „Kwiatki Jana Pawła II” w wyborze i opracowaniu Janusza Poniewieskiego, zaprezentowali młodzi aktorzy i strażacy tutejszej jednostki OSP na scenie Domu Ludowego im. Jędrzeja Cierniaka. Przedstawienie cieszyło się ogromnym zainteresowaniem. Pełna sala ludzi ze wzruszeniem reagowała na słowa i muzykę rozlegające się ze sceny. – *Z trudem powstrzymywałam łzy* – powiedziała Zofia Walas.

– *Dopiero teraz, gdy naszego papieża zabrakło, uświadomiliśmy sobie, kim dla nas był naprawdę. Nie tylko autorytetem, ale także ojcem i przyjacielem. Sądzę, że podczas naszego spektaklu wielu udało się znowu poczuć jego obecność* – podsumowała jedna z młodych aktorek.

Za przygotowanie całości byli odpowiedzialni nauczyciele: Regina Łoboda, Urszula Stańczyk, Grażyna Antosz, Joanna i Piotr Krawczykowie oraz grająca na gitarze Dominika Łucarz.

INFOMAT NA DOTYK

Od kilku tygodni każdy petent Urzędu Gminy może bezpłatnie skorzystać z multimedialnego infomatu. Oznacza to po prostu, że można bez ograniczeń surfować po Internecie. Urządzenie ustawione zostało w hallu, na pierwszym piętrze. Pieniądze na jego zakup gmina pozyskała w ramach realizowanego od 2004 r. projektu „Rozbudowa systemów elektronicznej administracji w Małopolsce”. W całym województwie zainstalowano 150 infomatów, które przypominają małe kioski. Każde urządzenie składa się z komputera w ergonomicznej obudowie i reagującego na dotyk monitora, dzięki czemu obsługuje się go z pominięciem klasycznej klawiatury, wrażliwej na wszelkie zanieczyszczenia.



Krzysztof Brzeziński był jednym z pierwszych, którzy korzystali z infomatu.

Urodzony w Szczurowej Józef Aleksander Gałuszka był bardzo popularnym poetą w okresie międzywojennym, a jego wiersze tłumaczono na języki obce. Po wojnie nastał fatalny czas dla jego twórczości oraz pamięci o nim.

Skazany na zapomnienie

Kilkunastoletni Zygmunt Kwiatkowski przechodził obok płonącego stosu książek i dokumentów, które więźniowie wynosili z żydowskiej biblioteki i rzucali w ogień. Żołnierze niemieccy stali daleko, w dodatku odwróceniem tyłem. Zygmunt skorzystał z okazji i zgarbił pod sweter kilkanaście woluminów leżących na brzegu płonącej góry. Gdy dotarł do swojego domu przy ulicy Zamkowej w Tarnowie, zorientował się, że większość z nich wydano w języku niemieckim, a jedną po hebrajsku.

Jest w bardzo dobrym stanie, chociaż uratowano ją z płomieni. Ma grubą, tekturowo-płócienną okładkę, na jej granatowym tle wytłoczono złotymi literami tytuł: „Europäische Lyrik der Gegenwart 1900-1925”, czyli po naszymu „Współczesna liryka europejska w latach 1900-1925”. Ukazała się w 1927 r.¹ Na stronie tytułowej i dalej widnieją prostokątne oraz okrągłe pieczętki Żydowskiej Biblioteki Ludowej „SIFRJA AMAMITH” w Tarnowie, jak również ręcznie wpisany numer katalogowy 3637. Niektóre kartki zdobią małe plamki i ślady palców pozostawionych przez czytelników sprzed kilkudziesięciu lat. W spisie treści wybitne nazwiska z początku XX w. z różnych krajów, m.in. Guillaume Apollinaire, Ivo Andrić, Anna Achmatowa, Iwan Bunin, Siergiej Jesienin, a z polskich: Julian Tuwim, Kazimierz Wierzyński, Władysław Broniewski, Jan Lechoń i... Josef Alexander Galuszka. Gdy przed kilkunastoma laty wziąłem tę książkę do ręki, zdziwiłem się, że wśród powszechnie uznanych poetów znalazł się jakiś Galuszka? Wszak ani podczas lekcji polskiego w podstawówce, ani w brzeskiej szkole średniej, ani w ciągu pięciu lat studiowania polonistyki nie słyszałem o nim ni razu. Wielkie było więc moje

zdziwienie, gdy w biografii znalazłem informację, że urodził się w Szczurowej.

Z zapisów w księgach parafialnych, które przewertowaliśmy z księdzem proboszczem Janem Orlofem wynika, iż Józef Aleksander Gałuszka przyszedł na świat 17 marca 1893 r. Był pierwszym synem z drugiego małżeństwa Aleksandra Gałuszki, ożenionego z Salomeą z Michalskich. Ślub wdowca i młodszej o 19 lat dziewczyny odbył się 17 lutego 1892 r., a chrzest noworodka – 3 kwietnia 1893 r.² Rodzicami chrzestnymi byli Jakub Giemza i Marianna Markiewicz. Gałuszkowie jako miejsce zamieszkania podali dom o numerze 153. Był to dwór Kępińskich i zabudowania dla służby. Ojciec małego Olka był wyrobnikiem dworskim. Zmarł 11 października 1895 r., a matka niespełna pół roku później. Osierocony chłopiec cieszył się chyba dużą przychylnością właścicieli dworu, skoro mógł przebywać w obrębie pięknego pałacu, przed którego frontem stały liczne rzeźby. W wierszu „O kamiennym lwie” wspomina doświadczenia „lnianowłosego chłopięcia”, poznającego świat z owej perspektywy pałacu i otaczającego parku. Uczęszczał do gimnazjum w Krakowie, gdzie znalazł się jako wychowanek sierocińca, prawdopodobnie za sprawą stryja Bogumiła, pułkownika cesarsko-królewskiej armii. Studiował na Wydziale Filozofii Uniwersytetu Jagiellońskiego. Okres pierwszej wojny światowej spędził w wojsku austriackim na froncie rosyjskim i włoskim. W 1920 r. brał udział w wojnie polsko-bolszewickiej. Do rezerwy został przeniesiony w stopniu porucznika. 17 września 1929 r. poślubił malarzkę i literatkę Edytę Mertlik. Tegoż samego roku został również członkiem krakowskiego Oddziału Związku Zawodowego Literatów Polskich.



Wpis dotyczący Józefa Aleksandra Gałuszki w Księdze Ochrzczonych szczurowskiej parafii.

Marian Morawczyński, jeden z niewielu powojennych badaczy, którzy przypomnieli sobie o Gałuszce³, stwierdził, że tomik wierszy „Promień i grom” (1920) został napisany zarówno pod wpływem wrażeń wojennych, jak i zauroczenia przyrodą, nierzadko sentymentalnego smętku, zadumy wśród mgielnych krajobrazów, srebrnych i złocistych od słońca łąnów zbóż, ogromu żywiołu alpejskiego. W tekstach nawzajem przenikają się nurty religijne i patriotyczne, wyczuć się daje wpływ Mickiewicza, choć nie tylko, ale dużo też powierzchowności zahaczających o banał.

Utwory zamieszczone w tomiku „Uśmiechy Boga” (1920) nasycone są uniesieniem na widok wiosennych powabów natury, są też erotyki, lecz o treści podawanej ostrożnie, powściągliwie. Może to reminiscencje dworskiego, wiejskiego dzieciństwa, a może przeciwstawienie się głoszącej wtedy swoje manifesty krakowskiej Awangardzie, odzywają się w wierszu „Dusza miasta”. Podobna tematyka kontynuowana jest w tomie „Gwiazda komandorii” (1925). Stylistykę zapożycza autor wówczas z pieśni i psalmów, a cały zbiorek świadczy o rozwoju talentu poety.

Melodyjny tomik „Ludzie bez twarzy” (1927) Gałuszka zadedykował B. Wallek-Walewskiemu, który komponował muzykę do utworów w nim zawartych. Cała zresztą twórczość Gałuszki ma żywe związki z ówczesnymi postaciami ze świata sztuki, aktualnymi wydarzeniami, miejscowościami. O przyjacielskich kontaktach z przedstawicielami artystycznej elity świadczy także fakt, że Stanisław Ignacy Witkiewicz malował jego portret.

Z perspektywy czasu – pisał Zbigniew Grabowski w „Tygodniku Ilustrowanym” – zdaje się wynikać, że Gałuszka to niewątpliwy talent wersyfikatorski, wyposażony w słowo jędrne i żywe, choć stale ciężące ku patosowi. Gałuszka komponuje tak, jak gdyby miał mówić na uroczystościach narodowych. A jednak niesprawiedliwością byłoby odsądzić Gałuszkę od talentu i od linii rozwojowej. Z wielkiej ilości jego wierszy dało by się wyłowić niejeden fragment całkiem dobrej i rzetelnej klasy. Ostatnie utwory poety wskazują nawet, że jego tendencja ku patosowi poczyną się tonować. Wraz z krzepnięciem talentu pogłębia się również i pojęciowa strona jego twórczości. Tłem poecie najbliższym były Tatry i w ogóle przyroda. W „Głosach ziemi” dał pochwałę wsi, robót wiejskich i wiejskich zdarzeń. W stosunku do miasta ustosunkowany krytycznie, tym mocniej podkreślał ludzkie prawo do radości życia w różnych jego objawach.⁴

Tomiki poetyckie „Biesiada kameleonów” oraz „Promień i grom” zostały nagrodzone w konkursie Ministerstwa Kultury i Sztuki, zaś za „Głosy ziemi” i „Cienie orłów” otrzymał nagrodę literacką miasta Krakowa, a w r. 1933 – nagrodę Związku Zawodowego Literatów Polskich w Krakowie. W latach 1932-1934

pracował jako redaktor „Gazety Literackiej”, będącej organem krakowskiego Oddziału Związku Zawodowego Literatów Polskich. Gazeta nie stroniła od akcentów mesjanistycznych i antysemickich. Sam Gałuszka popadł w ostry konflikt z Julianem Tuwimem po opublikowaniu artykułu pt. „O sparszywieniu obyczajów” (nr 6/1936). „Gazeta Literacka” zajmowała zdecydowanie prawicowe stanowisko, jednak nie odmawiano w niej druku wierszy poetów lewicowym, jak Czuchnowski, Piwowar czy Fik. Ukazywały się w niej też artykuły Leona Kruczkowskiego i Adama Polewki. Istnieją przesłanki do stwierdzenia, że Gałuszka tuż po rewolucji w Rosji miał nawet bliskie kontakty z wybitnym reżyserem sowieckim W. Meyerholdem. Był bardzo popularnym poetą w okresie międzywojennym, czemu służyła sugestywna interpretacja deklamatorska utworów, odznaczająca się żywą dynamiką dźwiękową. Jego wiersze tłumaczono na języki obce.

W 1939 r. poeta znalazł się w wojsku. Był jednym z tysięcy żołnierzy cofających się przed nacierającymi siłami niemieckimi. Miał stopień oficerski, a w jego wrażliwej duszy rozgrywały się połączone tragedie poety, Polaka i patrioty. Prawdopodobnie właśnie w obliczu nadciągającej narodowej katastrofy 6 września pod Annopolem popełnił samobójstwo. Staraniem wdowy zwłoki poety sprowadzono i pochowano na cmentarzu salwatorskim w Krakowie.

Po wojnie nastał fatalny czas dla twórczości Gałuszki oraz pamięci o nim. Etykieta prawicowca i antysemita, w dodatku uczestnika wojny przeciw bolszewikom spowodowała, że w okresie budowy nowego ustroju politycznego nie było odważnych, którzy zdecydowaliby się drukować wiersze autora „Gwiazdy komandorii”. Zresztą, wkrótce po wyzwoleniu upaństwowiono

wszystkie drukarnie, a do kraju wrócił główny antagonista poety – Julian Tuwim, mający szerokie koneksje zarówno u samego Bolesława Bieruta, jak i w Urzędzie Bezpieczeństwa Publicznego oraz Ministerstwie Kultury i Sztuki. I to on właśnie, jak stwierdził podczas rozmowy w listopadzie 2003 r. prof. UJ Jacek Kajtoch, walczył przyczynił się do skazania Gałuszki na zapomnienie.⁵

Już w 1949 r., później w 1950/1951 zaczęły się czystki oraz selekcje książek „ideologicznie szkodliwych, złych, wrogich ustrojowi ludowemu”, przeznaczonych do bezzwłocznego wycofania. Przeprowadzane wielokrotnie, za jednym zamachem nie dało się „wyczyścić” wszystkiego. Na pierwszy ogień poszły biblioteki szkolne i publiczne, a następnie prywatne oraz kościelne – napisała Joanna Siedlecka w książce „Obława. Losy pisarzy represjonowanych”.⁶

W latach 1949-1957 powstały też co najmniej trzy wielkie, tajne (tylko do „użytku służbowego”) listy wycofywanych książek, ciągle aktualizowane. Najobszer-



Józef Aleksander Gałuszka
– portret wykonany przez S. I. Witkiewicza.



Przed wojną, a także przez pewien czas po wojnie, po obydwu stronach schodów wiodących do dworku Kępińskich trwały niewzruszenie kamienne lwy.

niejszą listę z 1951 sporządzono na polecenie stróżów kultury z sekretariatu Biura Politycznego KC PZPR – Bieruta, Bermana, Cyrankiewicza, Minca, Mazura, Ochaba, Nowaka. Wytypowania książek dokonał Wydział Prasy KC PZPR, którym kierował Stefan Staszewski, a przygotował Centralny Zarząd Bibliotek Ministerstwa Kultury i Sztuki.⁷

Owa lista liczyła 1682 pozycje, lecz znacznie większą liczbę tytułów, ponieważ zapis obejmował często całą twórczość pisarza, opatrzoną adnotacją, aby zwracać uwagę na wydawnictwo i rok wydania, chodziło bowiem o likwidację edycji przedwojennych, zwłaszcza oficyn prywatnych i katolickich. Wśród tych książek były również napisane przez Józefa Aleksandra Gałuszkę. W systemie komunistycznym ze słowem drukowanym obchodzono się bardziej racjonalnie niż w hitlerowskim. Rządzący III Rzeszą nakazali palić książki, w Polsce Ludowej oddawano je na przymiał.

Dzisiaj na próżno szukać tekstów poety ze Szczurowej w bibliotekach naszej gminy. Nie ma ich także w zbiorach bibliotecznych najbliższych miast, nie

ma w żadnej z bibliotek szkół wyższych Krakowa, z wyjątkiem Biblioteki Jagiellońskiej. Ta księżnica miała bowiem szczęście zachować wydania przedwojenne, ale dostęp do nich był i nadal jest dla przeciętnego czytelnika bardzo trudny. Dziwne też, że biblioteki na poziomie uczelnianym nie zapełniły ewidentnej dziury w zakresie poezji międzywojennej w r. 1989, gdy to pierwszy raz po wojnie (i jak na razie ostatni) ukazał się „Wybór poezji” J. A. Gałuszki w opracowaniu prof. Jacka Kajtocha. Nakład był jednak tak mizerny, że dziś nawet serfowanie po Internecie w celu zakupu chociaż jednego egzemplarza z owego roku jest bezcelowe. Paradoksalnie okazuje się, że teksty Gałuszki są dostępne w zbiorach zagranicznych uniwersytetów. Chociażby w bibliotece Wydziału

Filozoficznego w Zagrzebiu, przy ulicy Ivana Lučića na półce z poezją polską znajdują się aż trzy tomiki Aleksandra urodzonego w pobliżu szczurowskiego dworu: „Ludzie bez twarzy”, „Gwiazda komandorii” oraz „Uśmiech Boga”. I należałoby się z tego cieszyć, gdyby nie trzy granice i prawie tysiąc kilometrów, które trzeba pokonać, żeby dojechać do Chorwacji.

MAREK ANTOSZ

Przypisy:

¹ „Europäische Lyrik der Gegenwart 1900-1925”, Wien-Leipzig 1927.

² W najobszerniejszym źródle biograficznym dotyczącym pisarzy polskich, jakim jest wznawiana co pewien czas „Literatura polska. Przewodnik encyklopedyczny”, błędnie podaje się datę urodzenia J. A. Gałuszki jako 17 lutego 1893 r.

³ Marian Morawczyński, „Od Raby do Wisłoki – śladami pióra”, Tarnów 1997.

⁴ Zbigniew Grabowski, „Poezja pod Wawelem”, „Tygodnik Ilustrowany” nr 4/1935.

⁵ Wypowiedź prof. Jacka Kajtocha podczas Walnego Zgromadzenia Członków Krakowskiego Oddziału Związku Literatów Polskich, 29 listopada 2003 r.

⁶ Joanna Siedlecka, „Oblawa. Losy pisarzy represjonowanych”, Warszawa 2005.

⁷ Por. tamże.

Nadchodzące Święta Bożego Narodzenia niosą ze sobą wiele radości oraz refleksji dotyczących minionego okresu i planów na nadchodzący Nowy Rok 2007. W tych wyjątkowych dniach pragniemy życzyć Aktualnym i Przyszłym Klientom wiele zadowolenia i sukcesów w pracy zawodowej i życiu rodzinnym.

***Dyrektor i Pracownicy
Krakowskiego Banku Spółdzielczego – Oddział w Szczurowej***

Krakowski Bank Spółdzielczy do życzeń świątecznych dołącza informację, że uruchomił okazjonalny Kredyt Świąteczny, udzielany na bardzo dogodnych warunkach. Dysponuje również kredytami suszowymi z dopłatą do odsetek ze strony Agencji Restrukturyzacji i Modernizacji Rolnictwa.

Zapraszamy do wykorzystania tych i innych kredytów dostępnych w naszej ofercie. KBS to bank godny zaufania od ponad 100 lat.

Wiersze Józefa Aleksandra Gałuszki

Matce

Pamiętam jeszcze dzieckiem, kiedy włos mój płowy
dłoń matczyna gładziła długo i miłośnie,
słuchałem cudnej bajki: że gdzieś w lasach rośnie...
Słuchałem, usypiając w dźwiękach cudnej mowy.

Pamiętam jeszcze dzisiaj prawie każde słowo,
choć mnie, matko, małą odeszłaś sierotą;
czuję jeszcze, jak pierś mą tve ramiona plotą –
słyszę bajkę o kwiecie, który kwitnie złoto,

bajkę, opowiadaną cudną polską mową...

Potem już wszystko do mnie tą mową mówiło:
wiatr, szumiący po lasach na ogromnym łanie,
rozdzwoniony nad łąką ptak szary w świtanie –
strumień, co po kamieniach pędził w srebrnej pianie
i rozplakane dzwony nad matki mogiłą.

I grom bijący w wieże tatrzańskie gontyny –
zamieć, co po śniegowych pustyniach ugania
i liści złotych blaszek po ścierni szemrania –
i dźwięk leśnych dzwoneczków, które strąca łania,
przechodząc, jak cień cicho – lasem w półmrok siny.

Dzwon królewski mi pieśnią wykołysał duszę –
w polskiej mowie szeptały pacierz Wisły fale –
a jesień ustrojona w jarzębin korale
wiodła mnie w złotych równin nieskończone dale,
gdzie tak rzewnie płakały fujarki pastusze...

Matko – Matko moja – w cisze zagrodową
ślę podziękę za dar Twój podany sierocie:
za tę bajkę – że kiedyś rozkwitają w złocie
w polskich lasach, w noc cichą cudowne paprocie –
bajkę, opowiadaną cudną, polską mową...

„Promień i grom”, Warszawa-Kraków 1920

Nie napisany list

Chciałbym ci coś napisać, lecz wszystkie słowa są puste!
Poezją jest pocałunek składany na twych ustach – –

Chciałbym napisać tobie o wielkiej tęsknocie mojej – –
Czym to wobec łez będzie, których nie mogłaś ukoić?

Wyciągasz do mnie przez dale – kochanie, trwożne ręce:
wiem ile w tym sercu kwitnie uśmiechów i udręczeń – –

Życie swe szare snujesz na jednej niteczce złotej
rozpiętej między niebem i cichą męką Golgoty – –

Mogę do ciebie pisać tylko biednymi słowami – –
Czymże są wobec słów ciszy kwitnącej między nami?

O kamiennym lwie

Wjechałem w świat na lwie,
w złotym szyszaku słonecznym
(o śnie! – dzieciństwa dobry śnie!)

W parku ogromnym, prawiecznym
u pałacowych bram
dwa lwy drzemały kamienne –
Hej! – na jednego z nich,
na tego z prawej strony
na oklep siadłem sam

i hen w niebiosą promienne
ja, lnianowłose chłopię
na mocnych barkach lwich
na wichry, na przegony,

z groźnym wołaniem junackim
goniłem w pełnym galopie
za słońcem, za złotym cackiem – –

Świat obiegałem wkrąg drogą tajemną
w gromkich hejnałach trąb,
choć ten sam zawsze kwitł przede mną
dużych piwonii klomb – –

O lwie! – kamienny lwie!
którego-m kielzał ze sznurka wędzidłem –
stary mój druha, coś ponosił mnie
ku słońcu wichrów skrzydłem!

O lwie! – coś patrzył z pobłażliwą wzgardą
na prośby moje swym okiem przygasłym
kiedy pod paszczę zatrzęsniętą twardo
podsuwał skrycie kromkę chleba z masłem – –

O lwie, kamienny lwie!

„Gwiazda komandorii”, Kraków 1925

Noc wigilijna

Jakże samotnym zawsze mnie zastajesz
o nocy! święta nocy!
płonąca rajem czarodziejskich bajek,
cudem rozjarzeń i tęczą rozzłoceń –
jak śnieg cichutka, biała jak opłatek,
którym się dzielisz z całym, z całym światem –
O nocy, pod gwiazd milczeniem dalekim,
I wśród której Bóg się pobratał z człowiekiem!
Podchodzę cichy do cudzego stołu
I przełamuję opłatek ze drzeniem:
z warg proszą słowa z szarego popiołu
w grobów milczenie –
Stoję samotny w gwiazd źrenicach wilczych
owity w smutek jak w sztandar żałobny –
Na zmarzłej ziemi śnieg – Nade mną milczą
wieczność i gwiazdy, a pode mną groby.

Prezes Edward Mika odznaczony przez prezydenta RP Lecha Kaczyńskiego

Za pracę dla polonijnych społeczności

Uroczystości związane z 88. rocznicą odzyskania przez Polskę niepodległości odbyły się 13 listopada br. w Chicagowskim Centrum Kultury przy East Washington. Gościem honorowym był wicemarszałek Senatu RP Maciej Płażyński. Konsul generalny RP Jarosław Łasiński, witający zebranych, mówił o znaczeniu wydarzeń z 1918 r. Przypomniął także o problemach, z jakimi borykało się wówczas młode państwo polskie oraz wsparciu ze strony Polonii amerykańskiej dla macierzy.

W obchodach wzięło udział ponad 200 osób, reprezentujących różne organizacje polonijne, twórcze, biznesowe i środowiska zawodowe. Cztero z nich zostało uhonorowanych Krzyżami Kawalerskimi Orderu Odrodzenia Polski, przyznanymi przez prezydenta RP Lecha Kaczyńskiego. Konsul Jarosław Łasiński od-

znaczył Edwarda Mikę, prezesa Związku Klubów Polskich i przewodniczącego Komitetu Obchodów 3 Maja w Chicago, Andrzeja Lisowskiego z Towarzystwa Historycznego oraz pedagogów zaangażowanych w działalność polonijną – Betty Uzarowicz i Danutę Schneider. Jako motywację przyznania odznaczeń konsul wskazał duży wkład tych osób na rzecz kultywowania na obczyźnie polskiej kultury i historii oraz pracę dla polonijnych społeczności.

W części artystycznej spotkania zaprezentowała się wokalistka Grażyna Auguścik z zespołem. Przed rozpoczęciem uroczystości zagrała kapela góralska. Hymny narodowe Polski i Stanów Zjednoczonych śpiewała Mirosława Sojka-Topór.

(m)

Msza św. i bankiet Fundacji Parafii Strzelce Wielkie w Chicago

Podziękowania, dary i debiut kosynierów

Gdy tuż przed rozpoczęciem mszy św. do kościoła p.w. św. Heleny w Chicago weszli ubrani w oryginalne stroje kosynierzy, zapanował nastrój, który sprawił, że wielu przeniosło się duchem do rodzinnych stron, w okolice Szczurowej.

– *Słowa podziękowania i wdzięczności kierujemy do proboszcza parafii Strzelce Wielkie w Polsce. Dziękujemy, że przed laty na nasze wezwanie odpowiedział „tak”. Pragniemy ci wyrazić naszą wdzięczność za pracę, trud i poświęcenie, za to, że mimo codziennych obowiązków proboszcza pokazałeś nam, jakim jesteś gospodarzem i kapłanem* – usłyszał podczas owej mszy ks. Stanisław Tabiś, odprawionej 24 września br.

Potem restauracji „Jolly Inn” odbył się uroczysty bankiet Fundacji Parafii Strzelce Wielkie. Wśród uczestników wypełniających całą salę byli goście honorowi, m.in. ks. kan. Ryszard Miłek – kapelan Związku Klubów Polskich, wiceprezes fundacji Stanisław Chwała, honorowy członek i korespondent fundacji Tadeusz Maj, prezes Związku Narodowego Polskiego i Kongresu Polonii Amerykańskiej Franciszek Spuła, prezes fundacji Alicja Zabiegała, a z Polski – Zygmunt Kosala i ks. prob. Stanisław Tabiś.

– *Dzisiejszy bankiet jest bankietem dziękczynnym dla osób, które przyczyniły się do wybudowania nowej świątyni w Strzelcach Wielkich* – stwierdził w swym wystąpieniu Stanisław Chwała. – *Towarzystwo Strzelce Wielkie, odrodzone w 1988 r., na początku za swój cel postawiło sobie ratowanie zabytkowego kościółka z 1617 r., a skrytym marzeniem było wybudowanie nowego. W 1998 r., podczas jubileuszu*

dziesięciolecia działalności, gościliśmy ks. biskupa pomocniczego diecezji tarnowskiej Władysława Bobowskiego, wójta gminy Szczurowa Mariana Zalewskiego i ks. prob. Stanisława Tabisia. Po uzyskaniu zezwolenia na budowę świątyni, prace ruszyły w maju 2000 r. Rozpoczął też działalność Komitet Pomocy Budowy Kościoła w Chicago. Dziś możemy się pochwalić, że w Strzelcach Wielkich stoi piękny kościół wraz z kompleksem plebanii. Ściskam każdą dłoń, która nam w tym dziele pomagała.

Tadeusz Maj przekazał na ręce ks. prob. Tabisia część swoich eksponatów, dając początek strzeleckiej sali pamiątek – 23 odznaczenia wojskowe i cywilne, kordzik lotniczy, miniaturę Szczerbca (miecza związanego z legendą o Bolesławie Chrobrym), albumy z ponad tysiącem fotografii, woreczek z odznaczeniami lotniczymi oraz dowód wpłaty pieniędzy na konto banku w Tarnowie, które mają być przeznaczone na pokrycie kosztów budowy ołtarza głównego. Genowefa Oleksy oraz jej syn Stanisław Oleksy, mając także na uwadze wolę zmarłego Jana Oleksego, przekazali na rzecz parafii część stawu, który przylega do terenu sanktuarium. Zaplanowano tam powstanie Drózek Maryjnych.

Ozdobą bankietu był oddział kosynierów, stworzony niedawno na wzór tego z rodzinnej wioski. Zaprezentował się w składzie: Jacek Chwała (dowódca), Tomasz Chwała, Stanisław Pawlik, Alfred Kolek, Andrzej Pawlik, Piotr Chwała, Stanisław Sobczak. Kosynierzy zaprezentowali się po raz pierwszy.

Po zakończeniu oficjalnej części bankietu zagrała muzyka, a na parkiecie pojawiły się pary taneczne. (m)

Ryszard Ożóg starostą, Sławomir Pater przewodniczącym, Marek Antosz członkiem Zarządu Powiatu, czyli koalicja PO, PiS i PSL oraz nowy styl władzy w brzeskim starostwie.

Przewrót listopadowy

W 21-osobowej radzie znalazło się 7 radnych z PiS-u, 6 ze Wspólnoty Samorządowej, 3 z Naszego Powiatu 2006, 2 z Powiatowego Porozumienia Samorządowego związanego z PSL, 2 z Platformy Obywatelskiej oraz 1 reprezentant Prawicy Razem.

Jest koalicja. Grzegorz Wawryka zachowa stanowisko. Gwarantuje mu to utworzony większościowy klub. Jego skład tworzy 9 radnych Wspólnoty Samorządowej i Naszego Powiatu oraz po jednym radnym z Prawicy Razem i Powiatowego Porozumienia Samorządowego. Opozycja, czyli klub PiS-u i PO oraz jeden radny z Powiatowego Porozumienia Samorządowego, będzie miała 10 radnych. Rządzący mogą liczyć na 11 głosów w radzie, czyli na większość. Grzegorz Wawryka sam przyznaje, że nie jest to duża przewaga. Ma jednak nadzieję, że w trakcie kadencji będzie mógł liczyć na większe poparcie – informowano słuchaczy na falach RDN Małopolska już w pierwszym tygodniu po wyborach. Podobnymi wiadomościami bombardowani byli czytelnicy gazet codziennych. Chwila prawdy nadeszła 27 listopada o godz. 9.00. Wówczas rozpoczęła się pierwsza w tej kadencji sesja Rady Powiatu. Kilka minut wcześniej jeden z radnych, opierając się na doniesieniach mediów, gratulował nawet staroście Wawrycy politycznej skuteczności, a w kulisach szeptano, że w ciągu ostatnich paru dni opozycja jeszcze bardziej się skurczyła. Urzędujący starosta miał ponoć za sobą już 13 pewnych głosów.

Rzeczywistym sprawdzianem sił okazało się pierwsze tajne głosowanie, w którym wybierano przewodniczącego rady. Stanisław Pacura z PiS-u zgłosił kandydaturę Sławomira Patra, a grupa starosty – Tadeusza Kanownika. Wygrał pierwszy z nich, uzyskując 11 głosów. Wówczas jasnym stało się, że liderzy opozycji – Stanisław Pacura (PiS), Marek Antosz (PSL), Kazimierz Brzyk (PO) – zagrali *va banque* i to z dobrym skutkiem. Zaraz potem stosunkiem 11: 10 wybrano dwóch wiceprzewodniczących – Kazimierza Brzyka i Krzysztofa Kędera, przepadł natomiast zgłoszony przez Wspólnotę Samorządową Wiesław Kozłowski. Spośród dwóch kandydatów na stanowisko starosty większość radnych nie postawiła krzyżyka przy nazwisku Grzegorza Wawryki, lecz Ryszarda Ożoga. Gdy przyszło do elekcji wicestarosty, zdezorientowani radni Wspólnoty Samorządowej i Naszego Powiatu 2006 nie zgłosili kontrkandydata. Głosowali co prawda przeciwko Stanisławowi Pacurze, lecz mając już pełną świadomość, że są w mniejszości. Następnie nowo wybrany starosta zgłosił kandydatów na członków

Zarządu Powiatu – Marka Antosza, Władysławę Sadołń i Jana Musiała (imiennika burmistrza Brzeska, mieszkańca Biesiadek). Tym razem grupa związana z byłym starostą zdobyła się tylko na 9 głosów przeciwnych. Zmiana tzw. układu brzeskiego, uważanego przez wielu za strukturę nie do ruszenia, dokonała się. Gmina Szczurowa, która przez minione cztery lata nie miała przedstawiciela we władzach powiatu, uzyskała dwa znaczące miejsca – przewodniczącego rady i członka zarządu.



Nowy starosta Ryszard Ożóg.

Ryszard Ożóg, motywując swój start na stanowisko starosty, powiedział: – *Jeżeli zwyciężę, zrobię wszystko, aby zmienić styl sprawowania władzy w powiecie. Powiat ma być dla ludzi, a obowiązkiem jego władz jest służenie mieszkańcom.*

Marek Antosz, rekomendowany na członka zarządu, stwierdził: – *Najwyższy czas, aby tak samo, z równym szacunkiem był traktowany zarówno mieszkaniec Brzeska, jak i człowiek mieszkający w najbardziej wysuniętej na północ miejscowości naszego powiatu, Woli Przemykowskiej, czy też najodleglejszej wioski na południu gminy Iwkowa.*

Nowy starosta ma 53 lata, mieszka w Brzesku. Do Rady Powiatu kandydował z listy Platformy Obywatelskiej. Przed kilku laty był bowiem związany z tą partią. Obecnie jest radnym niezależnym. W 1977 r. ukończył studia w Wyższej Szkole Pedagogicznej w Krakowie. Pracował jako nauczyciel w Zespole Szkół Mechaniczno-Elektrycznych w Brzesku (obecnie Zespół Szkół Ponadgimnazjalnych nr 2), pełnił tam funkcję wicedyrektora, a ostatnio kierownika kształcenia praktycznego. Był przewodniczącym Rady Powiatu pierwszej kadencji. (jr)

ŚLUBOWANIA

Według informacji przekazanych przez dyrektorów szkół, we wszystkich podstawówkach odbyły się ślubowania pierwszoklasistów. W Szczurowej byli to: Patryk Bernacki, Anita Bratko, Natalia Caban, Jakub Cieśla, Paulina Cieśla, Magdalena Czaja, Marlena Florek, Sławomir Gienza, Bartłomiej Gofron, Damian Gurak, Bartłomiej Klimaj, Jakub Klisiewicz, Karolina Kozik, Sylwia Moskal, Zbigniew Moskal, Rafał Pudełek, Krzysztof Rosa, Paulina Siudut, Karolina Stąsień, Mateusz Waligóra, Dżesika Wielgus (wychowawczyni Dorota Gargul). W Rudy-Rysiu ślubowało dziesięć dzieci: Karolina Budyn, Izabela Gładka, Adrianna Grudzień, Paulina Kopacz, Przemysław Rams, Adrian Słonina, Anna Maria Szczecina, Adrianna Wojtas i Jakub Wolsza (wychowawczyni Magdalena Krzezińska). W Strzelcach Małych na uczniów zostali pasowani: Kinga Chudy, Agnieszka Głęb, Kinga Grzesik, Kamil Młynarczyk, Krystian Paduch, Natalia Piekarska, Grzegorz Strózik, Grzegorz Żurek (wychowawczyni Stanisława Bernardy), natomiast w Szkole Podstawowej im. Tadeusza Kościuszki w Strzelcach Wielkich do grona uczniów przyjęci zostali: Dominika Hanek, Sebastian Jarecki, Sylwia Jedziniak, Natalia Kapusta, Wiktoria Kuciel, Anna Kwaśniak, Nikol Przepiórka, Patryk Raszewski, Adrian Rębacz, Adrian Solak, Karolina Zając, Magdalena Zając (wychowawczyni Lucyna Łaptas). Wśród wrzępien w uczniowskie szeregi wstąpili: Emanuele Frezza, Gabriela Gałek, Albert Ignacyk, Michał Jarosz, Karolina Rzeźnik, Arkadiusz Waśko (wychowawczyni Danuta Laska). Szkolni debiutanci w Uściu Solnym to: Arkadiusz Gierczak, Jakub Grzesik, Aleksandra Skrzyńska, Anna Paluch i Bartosz Wilk (wychowawczyni – dyr. Agnieszka Słowik). Pierwsza klasa w Niedzieliskach liczy dziesięć uczniów: Jakub Gałek, Norbert Gałek, Bartłomiej Pawlik, Anita Rams, Oliwia Szlachta, Patrycja Wąsik, Klaudia Wierzbicka, Agnieszka Wójcik, Anna Wróbel, Sylwia Wróbel. (wychowawczyni Ewa Serwatka). W Zaborowie ślubowanie pierwszoklasistów połączone było z przekazaniem sztandaru dla szkoły. Do grona uczniów zawitali: Patrycja Antosz, Gabriela Caban, Łukasz Cierniak, Kinga Działko, Józef Gargul, Aleksandra Jarosz, Wojciech Kania, Adrianna Kuliś, Aurelia Kwaśniak, Mateusz Mika, Magdalena Morońska, Monika Morońska, Oliwia Pająk, Monika Pawuła, Ewa Siedlicka, Patrycja Szot, Patryk Wiecha, Oskar Wojnicki, Radosław Wolak (wychowawca Bogumiła Grocholska). W Woli Przemyskiej klasa pierwsza liczy dziesięć dzieci. Są to: Wojciech Dzik, Piotr Czechowski, Patrycja Giza, Katarzyna Kordek, Natalia Maj, Patryk Mazur, Patryk Mieczkowski, Arkadiusz Nowak, Monika Polak, Jakub Urban (wychowawczyni Anna Kotniewicz).

RADY RODZICÓW

We wrześniu i październiku podczas zebrań wybrano Rady Rodziców. Oto ich składy. PSP Szczurowa: Grzegorz Plewa (przewodniczący), Krystyna Podgórska i Beata Maciaszek – zastępcy przew., Ilona Gargul – skarbnik, Halina Kozik – sekretarz, Elżbieta Gałek – członek. PSP Strzelce Wielkie: Krystyna Wąs – przewodn., Renata Wilk – skarbnik, Dorota Gałek – sekretarz. PSP Uście Solne: przew. Aneta Mączka, zast. Sabina Bylica, sekr. Agata Nicpoń, skarbnik Beata Maj. PSP Niedzieliska: Krystyna Madej – przew., Krystyna Budyn – skarbnik, Barbara Rams – sekretarz. PSP Zaborów: Aneta Mika – przew., Joanna Cira – zast., Jadwiga Mika – skarbnik, Aneta Bajor – sekretarz. PSP Wola Przemyska: przew. Beata Łucarz, Danuta Kowalczyk – zast., Monika Pawlik – skarbnik. Szkoła w Rudy-Rysiu: Ewa Lis – przew., Agnieszka Grudzień – zast., Joanna Rudnik – sekretarz, Ewa Budyn – skarbnik. Szkoła w Strzelcach Małych: Agnieszka Paduch – przew., Izabela Głęb – zast., Anna Cabała – sekretarz, Magdalena Rzepa – skarbnik. Szkoła we Wrzępi: przew. Bernadeta Nowak, Barbara Dziadura – zast., Bernadeta Klich – skarbnik. Gimnazjum w Zaborowie: Małgorzata Kubacka – przew., Bogdan Golonka – zast., Katarzyna Musiał – sekretarz, Maria Duda – skarbnik. Gimnazjum w Szczurowej: przew. – Jolanta Tokarz, Elżbieta Dziedzic – zast., Agata Czachor – skarbnik, Elżbieta Jarosz – sekretarz.

SAMORZĄDY SZKOLNE

Publiczna Szkoła Podstawowa w Szczurowej: przew. – Elżbieta Gwóźdź, zast. – Dariusz Caban, Marta Habura – protokolant (opiekun Stanisława Klisiewicz). PSP Strzelce Wielkie: Natalia Wilk – przew., Karol Gawęłczyk – zast., skarbnicy – Elżbieta Oleksy i Gabriela Policht (opiekun Lucyna Łaptas). PSP Uście Solne: przew. – Barbara Różycka, zast. – Dariusz Mączka, sekretarz – Magdalena Pawlik, skarbnik – Joanna Nicpoń (opiekun Łucja Czajka). PSP Niedzieliska: przew. – Magdalena Czachor, zast. – Sara Wrzepska, skarbnik – Sylwia Hachaj, sekretarz – Magdalena Rams (opiekun Monika Mularz). PSP w Zaborowie: przew. – Maria Szydłowska, zast. – Katarzyna Badzioch, sekretarz – Zuzanna Mądrzyk (opiekun Dominika Łucarz). PSP Wola Przemyska: Joanna Bienieć – przew., Natalia Dymon – zast., Klaudia Rębacz – sekretarz, Patryk Łucarz – skarbnik (opiekun Elżbieta Stec-Pasierb). PG Zaborów: Justyna Bednarczyk – przew., Magdalena Majka – zast., Patrycja Gawęłda – sekretarz, Jarosław Duda – skarbnik (opiekun: Maria Zwolak, Teodozja Turaczy). PG Szczurowa: Anna Maj – marszałek, Marta Czaja – zast., Katarzyna Witnik – skarbnik, Karolina Kuraś – rzecznik prasowy (opiekun Bartłomiej Nicpoń).

■



BADMINTON DLA WSZYSTKICH

Prawie 300 zawodników uczestniczyło w Indywidualnych Mistrzostwach Gminy Szczurowa w Badmintonie Dziewcząt i Chłopców pod hasłem „Badminton – gra dla wszystkich”. W kategorii dziewcząt zwyciężyła Aleksandra Gawęłczyk ze Strzelec Wielkich. Kolejne miejsca zajęły: Monika Cieśla (Rylowa), Agnieszka Kordecka (Strzelce Wielkie), Joanna Potępa (Rudy-Rysie), Joanna Kuryło (Szczurowa). Wśród chłopców mistrzem został Grzegorz Rębacz ze Szczurowej. Za nim uplasowali się: Damian Kordecki z Rajska, Jakub Kuciel ze Strzelec Wielkich, Dawid Golik ze Szczurowej i Paweł Młynarczyk z Wrzępi.

ZŁOTE TENISISTKI

Dużym sukcesem zakończył się udział szczurowskich gimnazjalistek, Marii Dziedzic i Gabrieli Garnarcz, w Powiatowej Gimnazjadzie Dziewcząt w Tenisie Stołowym, którą zorganizowano w Sufczyźnie. Nasze reprezentantki wywalczyły złoto w kategorii dziewcząt. Zajęły pierwsze miejsce wśród wszystkich zawodniczek z powiatu brzeskiego. Dziewczęta awansowały do zawodów rejonowych w Tarnowie. W singlu Marysia zdobyła tytuł wicemistrzyni powiatu, a Gabriela zajęła trzecie miejsce.

PIŁKARSKA GIMNAZJADA

Rozegrano Turniej Unihokeja Dziewcząt i Chłopców o Puchar Dyrektora Publicznego Gimnazjum w Szczurowej Marka Antosza. Przeciwno sobie stanęło kilka drużyn z klas I, II, III. W kategorii chłopców zwyciężyła ekipa w składzie: Bartłomiej Książek, Dawid Golik, Adrian Nawrot, Adam Habura. Natomiast niepokonaną drużynę dziewczęcą tworzyły: Agnieszka Czesak, Elżbieta Janeczek, Magdalena Ciochoń i Aleksandra Gajos. Sędzią głównym turnieju był Jaromir Radzikowski.

PRZYJACIELE SPORTU

Na początku października br. Szkolny Związek Sportowy w Szczurowej wyróżnił osoby sprzyjające rozwojowi sportu w placówkach oświatowych. W imieniu władz stowarzyszenia okolicznościowe dyplomy i statuetki wręczył Jaromir Radzikowski, koordynator ds. sportu i Uczniowskich Klubów Sportowych. Mianem „Przyjaciela Sportu Szkolnego” wyróżniono: wójta Mariana Zalewskiego, dyrektora szczurowskiego gimnazjum i radnego powiatowego Marka Antosza, wicedyrektora PG w Szczurowej Lucynę Gut oraz Elżbietę Gądek – kierownika Zespołu Obsługi Szkół i Przedszkoli w Szczurowej.

– Sport szkolny ma przychylne lobby do rozwoju na terenie gminy Szczurowa i nie dzieje się to samo z siebie, nie tworzą tego jakieś wirtualne osoby, lecz stoją za tym konkretni ludzie wspierający rozwój sportu dzieci i młodzieży – motywował decyzję SZS Jaromir Radzikowski.

KASIA I JAKUB ZWYCIĘZCAMI

W zaborowskiej sali gimnastycznej rozegrano Turniej Dziewcząt i Chłopców „Szachowy Odłot” o Puchar Dyrektora Publicznego Gimnazjum Karola Kozłowskiego. Uczestniczyli w nim zwolennicy królewskiej gry z całej gminy. Wśród dziewcząt niepokonana okazała się Katarzyna Nowak. Drugie miejsce zajęła Małgorzata Repa, a trzecie – Agnieszka Rataj. Finał turnieju chłopców przyniósł sukces Jakubowi Mizińskiemu (Strzelce Małe). Na drugim miejscu uplasował się Mateusz Wujkowski, na kolejnym – Kamil Sroka.



PUCHAR KONFEDERACJI

Pod hasłem „I Ty też możesz zostać Grubką” odbył się Gminny Turniej Tenisa Stołowego, w którym głównym trofeum był Puchar Prezesa OPZZ „Konfederacja Pracy”, Andrzeja Ufnalewskiego. W kategorii dziewcząt bezkonkurencyjne okazały się Maria Dziedzic, Gabriela Garnarcz i Maria Strąg. Wśród chłopców pierwsze miejsce zajął Karol Oleksy przed Mateuszem Augustynem i Arkadiuszem Mazurem. W meczu finałowym Maria Dziedzic wygrała z Gabrielą garnarcz 3: 0, zaś w meczu o trzecie miejsce takim samym stosunkiem punktów Maria Strąg pokonała Aleksandrę Gajos. Finał chłopców to 3: 0 dla Karola Oleksego, który spotkał się z Mateuszem Augustynem i 3: 0 dla Arkadiusza Mazura w konfrontacji z Kamilem Łucarzem.

„RYLOVIA” GÓRĄ

– To był dla nas bardzo dobry sezon – powiedział prezes LKS „Rylovía” Tadeusz Habura, podsumowując jesienne rozgrywki piłkarskie. – Mimo że Rylowa jest niewielką wioską, w trzech drużynach gra ponad 60 zawodników. Seniorzy zajęli drugie miejsce w klasie okręgowej i mają szansę awansować do piątej ligi. Juniorzy są na piątym miejscu pierwszej ligi, a trampkarze wywalczyli pierwszą pozycję w klasie rejonowej.

Selekcjonerem seniorów jest Jerzy Buś, juniorzy i trampkarze trenują pod okiem Jacka Krzyżaka. Działalność drużyn regularnie wspierają finansowo Elżbieta i Zbigniew Chaburowie, właściciele zakładu przetwórstwa mięsnego.

Przygotowanie Wigilii było sztuką kompromisów i doboru oryginalnych potraw. Stąd zapewne i naszych domach znajdują się potrawy wigilijne, których rodowód sięga wsi kaszubskiej lub nawet Kijowszczyzny.

Kulinarna historia polskiej Wigilii

W zwyczajach wigilijnych wiele jest elementów zaczerpniętych z pogańskiej obrzędowości, które w formie szczątkowej, nie zawsze uświadomionej, zachowały się do dzisiaj. Obecnie w kolacji wigilijnej związki z tymi wierzeniami zachowały się przede wszystkim w potrawach przyrządzanych głównie z ziaren zbóż, maku, miodu, grzybów, a więc typowych dla styp pogrzebowych, jak również w trzymaniu pustego miejsca przy stole dla nieznanego gościa. Dla Polaków ma on znaczenie mistyczne, choć w innych krajach ten zwyczaj nie jest znany.

Jadłospis wigilijnych potraw był niegdyś pomysłem tak, żeby uwzględnić wszystkie płody rolne i leśne z całego roku. Z lasu pochodziły grzyby, orzechy, miód; z pola – kasze, rośliny oleiste, zboża, jarzyny, owoce; z rzek, jezior i stawów – ryby. Do tradycyjnych ludowych potraw wieczerzy należały: barszcz z buraków, zupa grzybowa, siemieniatka, bigos postny, kasza jaglana ze śliwkami suszonymi, groch lub fasola, kluski pszenne z makiem, kisiel z owsa, kutia oraz piernik a na koniec jabłka i orzechy.

Julian Ursyn Niemcewicz (1758-1841) tak pisał o wigilijnym stole: „Dnia tego jednakowy po całej może Polsce był obiad, trzy zupy: migdałowa z rodzynkami, barszcz z uszkami, grzybowa ze śledziem, kutia dla służących, krążki z chrzanem, karp w sosie, szczupak z szafranem, placuszki z makiem i miodem, okunie z posiekanymi jajami i oliwą.”

Z kolei W. S. Reymont (1867-1925) w „Chłopach” następująco określił potrawy wieczerzy: „Najpierw był buraczany kwas gotowany na grzybach z ziemniakami całymi, a potem szły śledzie w mące obmaczane i smażone na oleju konopnym, potem zaś pszenne kluski z makiem, a potem szła kapusta z grzybami, olejem również omaszczona. A na ostatek podała Jagusia przysmak prawdziwy, bo racuszki z gryczanej mąki z miodem zatarte i w makowym oleju uprażone. A przegryzali to wszystko prostym chlebem, bo placka ani strucli, że z mlekiem i masłem były, nie godziło się jeść dnia tego.”

Maria Iwaszkiewicz, córka Jarosława, tak wspominała święta z 1928 roku: „Prócz sandacza było jeszcze wiele potraw. Zawsze były cudowne bakalie układane na starych niebieskich talerzach: orzechy włoskie i inne długie, zwane wtedy amerykańskimi, figi, daktyle, wielkie rodzynki, pierniczki i czekoladki. Ciotki robiły sobie potrawę, której ja nie znosiłam a mianowicie kutię, składającą się z pęczaku lub pszenicy, maku i miodu”.

Jeśli zapytamy rodaka: co jada w dniu Wigilii w swym rodzinnym domu, to bardzo dokładnie możemy stwierdzić, jakie jest jego pochodzenie, jego rodowód. Na Śląsku muszą być śląskie pierniki, bytomskie

kamyki, piernik z marcepanem, ćwibak piernikowy, piernikowe serca lukrowane lukrem miętowym i cieszyńskie ciasteczka orzechowe. Na Opolszczyźnie – zupa grochowa, ale również zupa migdałowa i grzybowa z galuszkami, fasolowa z Pieczkami, ale przede wszystkim siemiatka i moczka. Niektórzy rzucali nieco strawy w ogień

– dla zmarłych. Osobno ugotowana kasza tatarska, zalana siemiatką, dawała na talerzu ziarna prosa, tartarki i konopi, co miało magiczną moc dobrej wróżby. Na śląskim stole nie brakło karpia i kompotu wigilijnego z suszonych owoców.

Na bogatym stole książąt Potockich kucharz Teslar stawiał zupę migdałową, consomme maltańską, krążki ryby z chrzanem, szczupaka w sosie szafranowym, karpia z sosem polskim, liny smażone, sałatę, kukurydzę, *croc-en-bouche* oraz przystawki – kanapki, kawior, śledzie, łamańce, kutię, mak, ponadto ciasta: struclę zwykłą, drezdeńską, z konfiturami, z makiem, tort marasquinowy, makaronikowy, kakaowy.

Na Kresach w dniu wigilijnym pan domu polował, a gospodyni szykowała wieczerzę, aby na stole nie zabrakło zupy migdałowej z ryżem i rodzynkami, barszczu z uszkami albo zupy rybnej z farszem lub grzybowej z łazankami. Był też szczupak na szaro w sosie z cytryną oraz rodzynkami, okoń posypyany jajami, obłany masłem, szczupak na żółto – zimny, w całku, z szafranem i rodzynkami, karp cały na zimno w rumianym sosie z rodzynkami, pasztet z chucherek we francuskim cieście, lin w galarecie, karaś smażony z czerwoną kapustą, krem śmietankowy, galareta albo kisiel, suszenina ze śliwek, wisien i gruszek, a zamiast chleba – struclę na migdałowym lub makowym mleku.

Charakterystyczną potrawą wigilijną Podlasia były łamańce podawane do mleczka z maku zwanego aguompieniem. Na Kresach Wileńskich nie mogło zabraknąć rolmopsów śledziowych na sposób wileński, smażonych śledzi, a uszka do barszczu były smażone, nie gotowane. Podawano również grzyby w cieście i na deser do wigilijnego kompotu – pierniki, makowce i dużo bakalii z suszonymi owocami. Pani i pan domu obowiązkowo, a goście na dobrą wróżbę, musieli skosztować kisielu owsianego. Na Kresach Lwowskich opłatek smarowano miodem, podobnie jak na Podhalu, a na zakończenie Wigilii podawano strudel ciągniemy galicyjski.

Na Podhalu, jak zresztą w całej Polsce obowiązywał post ścisły. Jedzono tylko ziemniaki w łupinach, popi-



jano gorzką kawą. Podczas góralskiej Wigilii jedzono żur, barszcz, kapustę z grochem i kluski z makiem. Wigilia na Pomorzu to barszcz wigilijny z kluseczkami z grzybów lub pierożkami grzybowymi. W niektórych domach podawano zupę z suszonych owoców, kapustę z grzybami lub bigos postny, grzyby w białym sosie i ryby do wyboru: karp w maśle, w sosie czosnkowym lub nadziewany, flądra w galarecie, pstrąg z migdałami, szczupak w sosie chrzanowym, śledź w śmietanie, śledź po rybacku, śledź marynowany, sałatkę rybną, śledziową lub pieczarkową. Na deser – makowce, pierniki, pierniczki i drożdżówkę kaszubską oraz sękacz zwany bałmkuchem.

Na stole wigilijnym w Warszawie podawano dziewięć potraw z ryb: galaretę, zupę rybną, szczupaka obgotowanego w zupie i zalanego ogrzanym chrzanem zaprawionym cukrem z solą, okonie zaprawione sosem, potrawkę z ryb, rybę w sosie, kotlety z ryby

z zielonym groszkiem, jesiotra lub czeczugę w sosie. Na pieczone podawano karpia lub fląderkę, oprócz tego zaparzony mak utarty ze śmietanką i cukrem lub miodem, przyprawiany wanilią z dodatkiem migdałów i bakalii, który jedzono z małymi kruchymi ciasteczkami. Na stole pojawiał się również groch przecierany, zapiekanka z ryżu, kompot, ciasta oraz kisiel z migdałowym mlekiem.

Ponieważ często zdarzało się tak, że żona pochodziła z jednej części Polski, a mąż z innej – przygotowanie Wigilii było sztuką kompromisu i doboru oryginalnych potraw. Stąd zapewne i naszych domach znajdują się potrawy wigilijne, których rodowód sięga wsi kaszubskiej lub nawet Kijowszczyzny. Wszędzie jednakże Wigilia rozpoczynała się od długo oczekiwanej pierwszej gwiazdy na niebie, po której wszyscy składali sobie życzenia i dzielili się opłatkiem.

ANNA ZYGIEL

Boso albo w trampkach

Mieszkający w Niedzieliskach Witek Borowiec przed kilkoma miesiącami zaczął się interesować historią swojej wsi. Spośród wielu informacji, jakie udało mu się zebrać, za jedną z najciekawszych uznał sportowe konfrontacje żołnierzy sowieckiej armii z nastolatkami reprezentującymi lokalną społeczność.

Niedzieliska – Armia Czerwona 3: 1

Przyjąwszy propozycję Witka, postanowiliśmy odnaleźć świadków pobytu wojsk sowieckich niedaleko Szczurowej, oficjalnie zwanych wówczas sojusznikami wojskami radzieckimi.

Trzej panowie, spotkani w sobotnie przedpołudnie niedaleko przystanku autobusowego zastanawiają się, kto mógłby udzielić wiarygodnych informacji: – *No bo z tych, którzy wtedy byli młodzi, prawie wszyscy za granicę powyjeżdżali. Austria, Ameryka, Kanada... Chyba najlepiej jechać do Bogdana Kani, zapalonego sportowca. Mieszka za boiskiem sportowym. Jego dom łatwo poznać po charakterystycznym ogrodzeniu.*

Bogdan Kania z przyjemnością cofa się myślami o ćwierć wieku. – *Często graliśmy z „ruskimi” – mówi. – Ale nie była to oficjalna drużyna LZS-u, tylko o tak, kopał piłkę, kto chciał. Oprócz mnie najczęściej grwali również Stanisław Budek, Jan Wojcieszek, Władysław Wojcieszek, Józef Strączek, Jan Stąsiek, Janusz Góra, Bogdan Pudełek, Antoni Słowik, Henryk Olchawa. Tadeusz Wróbel zawsze na bramie stał, bo był wysoki. „Ruscy” żołnierze często boso grali, niektórzy tylko w trampkach, takich niebieskich. A my w korkotrampkach, więc byliśmy w lepszej sytuacji, szczególnie po deszczu, gdy trawa była śliska. Oni przygotowali boisko sportowe, sami wyrównali, piachu nawieźli samochodami. Mecze najczęściej myśmy wygrywali. Gdy przegrali, to za karę dowódca gnał ich pieszo do lasu, a samochody jechały puste. Pamiętam, że jeden z meczów wygraliśmy 3:1.*

– *Na mecze dużo kibiców przychodziło, ja byłem jednym z nich – dorzuca Jan Czesak, który poczynił także spostrzeżenia pozasportowe. – Nie mówili, skąd dokładnie są, z której części Związku Radzieckiego. Widocznie im zabroniono. Żalili się tylko, że przez rok, dwa w domu nie byli. W soboty organizowali kino. Takie na prześcieradle. Mieli projektor, razem oglądaliśmy filmy. Te spotkania zazwyczaj organizował Władysław Krzyściak. On się z nimi bardzo dobrze dogadywał. Czasem helikopter wylądował koło lasu. To były dwie grupy wojska. Jedna w lesie, na polu Józefa Bylicy, a druga na Wisowatkach, na błoniach. Przez las przeciągnięty był łączący obydwa oddziały kabel telefoniczny. Ja często chodziłem do nich, gdy krowy goniłem na pastwisko. Fajne chłopaki byli. Wypić lubili, a na zagrychę mieli suszone ryby. Łapali je i wieszali potem na sznurkach, aby wysuszyć na słońcu. Byli tu ponad rok. Pojawili się przed stanem wojennym, w 1980 r. Około 80 samochodów ciężarowych, ilu było dokładnie żołnierzy, trudno powiedzieć. Zupełnie rozjeżdżili drogę koło mleczarni, ale potem ją wyremontowali własnym sprzętem. Chyba to było rozpoznawcze wojsko. Radary mieli na samochodach zamontowane. Mieszkali tu nawet w zimie. A 1981 r. wyjechali. (m)*

Zarząd i Członkowie Fundacji Parafii Strzelce Wielkie
w Chicago przesyłają serdeczne życzenia
Wesołych Świąt, Narodzenia Dzieciątka Jezus
i Szczęśliwego Nowego Roku
dla Mieszkańców Gminy Szczurowa.

**W r. 1896 żona naczelnika Agata Kukulska ufundowała sztandar.
W tymże roku został on uroczystie poświęcony i przekazany straży.**

Historia OSP w Uściu Solnym

W 1889 r. z inicjatywy ówczesnego sekretarza Rady Powiatowej w Bochni Władysława Siemieńskiego, bardzo często bywającego w Uściu, została zawiązana Straż Ogniowa Królewskiego Miasta Uście Solne. Na jej czele stanął Józef Kozłowski, pełniący funkcję sekretarza Rady Miejskiej. Powołanie straży miało swoje uzasadnienie. Pożary, które często wybuchały, powodowały ogromne zniszczenia w zwartej zabudowie. Przykładowo pożar w r. 1898 zniszczył 18 zabudowań gospodarskich i mieszkalnych, a tylko dzięki wysiłkom strażaków ugaszono go mimo skromnego wyposażenia. Straż dysponowała wtedy tylko ręczną sikawką i tysiącilitrową beczką na podwoziach wozów konnych. Sprzęt ten służył jeszcze do lat 50. ubiegłego wieku.

W r. 1896 żona drugiego naczelnika, Agata Kukulska, ufundowała sztandar. W tymże roku został on uroczystie poświęcony i przekazany straży. Odtąd, mimo dwóch wojen światowych i kontrowersyjnych lat powojennych, do dziś sztandar ten w niezmienionej formie towarzyszy naszej straży we wszystkich uroczystościach organizacyjnych, państwowych i kościelnych. Straż pełniła nie tylko funkcje ratowniczo-gaśnicze, ale również reprezentacyjne, dbała o oprawę wszystkich ważniejszych uroczystości, zwłaszcza po założeniu w 1927 r. orkiestry dętej. Orkiestra ta z małymi przerwami funkcjonuje do dzisiaj, obecnie pod batutą Kazimierza Różyckiego.

Straż spełniała także rolę wychowawczą, zwłaszcza w zakresie zachowania wartości patriotycznych i obronnych. Zaowocowało to założeniem w r. 1911 Towarzystwa Gimnastycznego „Sokół”, z którego rekrutowali się członkowie drużyn strzeleckich, ćwiczący się w strzelaniu z zakupionego ze składek karabinu „Manlicher”. Efektem tego było późniejsze przyjęcie do legionów 28 strażaków.

W r. 1931 zakupiono i poświęcono nowoczesną na owe czasy sikawkę motorową „Rozenbauer”. Rok 1937 zaowocował oddaniem do użytku murowanej remizy z dwoma boksami garażowymi, wieżą do suszenia węży i prowadzenia obserwacji oraz niewielką salą zebrań, gdzie mogła ćwiczyć orkiestra, mogły się odbywać spotkania towarzyskie oraz imprezy kulturalne.

W r. 1958 straż otrzymała z demobilu pierwszy samochód marki „Dodge”, przystosowany do celów gaśniczych, wyposażony w nową motopompę. Pierwszym kierowcą był druh Kazimierz Przybyło. Następny samochód gaśniczy to „Star 20”, a po kilku latach „Star 25” (z r. 1964) z beczką 2500 l, autopompą i motopompą M-800, który służył do r. 2003.

Pod koniec lat 50. nastąpił spontaniczny zryw młodych ludzi zrzeszonych w Związku Młodzieży Wiejskiej, w większości będących też członkami OSP, do

rozbudowy remizy i przystosowania jej do pełnienia roli domu kultury i sali widowiskowej. Inicjatywa ta spotkała się z niechęcią niektórych starszych druhow. Mimo tego młodzież postawiła na swoim. Zorganizowano cegielnię i wyprodukowano około 100 tys. sztuk cegieł, którą częściowo zużyto na rozbudowę remizy, a częściowo sprzedano. Za pozyskane pieniądze zakupiono inne materiały, konieczne do kontynuowania rozbudowy. Rozbudowa ciągnęła się

jednak około 10 lat na skutek nieporozumień pomiędzy OSP a władzami politycznymi. Druhami, którym należy się podziękowanie za trud włożony w rozbudowę byli: Mieczysław Moroński, Kazimierz Parada, Henryk Rzepka, Tadeusz Mączka, Jan Pawlik, Józef Śliwka, Józef Wilk, Józef Zaczynski oraz dziewczyny z tamtych lat – Stefania Misorowski (Wróbel), Maria Pawlik (Rataj), Stanisława Słowik (Różycka). Ponadto w pracach brali udział druhowie, którzy już nie żyją: Józef Rataj, Kazimierz Rataj, Stefan Mączka i mgr Jerzy Rokita, który był motorem wszystkich działań. Oni dali nam przykład skuteczności. Mając taki wzorzec do naśladowania, zabraliśmy się do remontu i modernizacji remizy, aby przystosować ją do współczesnych standardów. Pozyskaliśmy sponsorów, zdobyliśmy fundusze, włożyliśmy własną pracę, zyskaliśmy przychyłność i pomoc obecnych władz gminy. Efektem jest zakupienie wozu bojowego oraz ukończony remont i modernizacja budynku, który obecnie jest obiektem wielofunkcyjnym.



Remiza OSP w r. 2004.

STANISŁAW PŁACHNO
Prezes OSP w Uściu Solnym

Co się działo przy przekraczaniu granicy, ten tylko potrafi zrozumieć, kto przechodził podobne zdarzenia w charakterze wygnańca. Były przypadki samobójstw. Gdyby nie wiara w to, że po kilku dniach będziemy wracać, podobnych wypadków byłoby więcej.

Ja, żołnierz-tułacz (4)

11 września 1939 r. O godz. 14.30 zameldowałem swój powrót kapitanowi, który posuwał się z oddziałem w kierunku Żółkwi. W lesie, gdzie miałem do niego powrócić na spotkanie, nie mógł czekać, bo samoloty zwiadowcze już go wykryły. Gdybym przyjechał 15 minut później, bylibyśmy się nie spotkali. Wielką radość wyczytałem w jego oczach, gdy składałem meldunek.

12 września. Równie ze świtem przybyliśmy do Lwowa. Kapitan Ryczek udał się do dowództwa garnizonu po dalsze rozkazy. Nasze sanitariuszki poszły zaś zameldować się do punktu zbornego. Po południu, około godziny czwartej wróciły pożegnać się z nami. Miały odjechać samochodami do Krasnego. Nagle dał się zauważyć ruch na ulicy Janowskiej, powoli rozszerzający się na cały Kleparów. Wyjechałem rowerem na rozpoznanie i dowiedziałem się, że czołgi nieprzyjaciela wjeżdżają już do Lwowa, właśnie ulicą Janowską. Słychać było dwa strzały przeciwpancerne i serię z cekaemu. Wróciłem i z sierżantem Kierońskim wyciągnęliśmy wozy na ulicę. Przyjechał kapitan Ryczek.

– *Przez stary rynek, ulicą Żółkiewską jedziemy na Łyczaków!* – wydał rozkaz. – *Kapral Maj! Zostać na końcu kolumny, przypilnować, żeby wszystkie wozy dołączyły!*

Nasze sanitariuszki nie miały się gdzie podziać. Samochody, którymi miały jechać, wcale nie przybędą, bo zaczął się właśnie nalot. Kilka bombowców zaczęło swoją robotę. Zabrałem jedną sanitariuszkę na rower i podwiozłem do wozów. Zawróciłem po drugą i zrobiłem to samo. Potem jechałem, żeby zameldować kapitanowi o zepsuciu się jednej kuchni. Wpadł na mnie motocykl. Połamał mi rower i skaleczył nogę. Popatrzyłem na usprawiedliwiającego się motocyklistę.

– *Proszę mnie podwieźć do przodu, jak pan ma czas.*

– *Muszę, ponieważ ja zawiniłem* – odrzekł, wskazując miejsce za sobą.

Na Łyczakowie zatrzymaliśmy się, aby oddać kilka karabinów, amunicję i granaty dla obrony Lwowa i ruszyliśmy w stronę Stanisławowa przez Złoczów. Zapadł zmierzch. Na prawo od nas paliły się zabudowania monopolu spirytusowego. Na drodze wielki tłok, trudno się było z miasta wydostać.

13 września. Jesteśmy w Złoczowie. Zatrzymaliśmy się na Kępie, żeby dać koniom wypocząć, a sami napić się czarnej kawy. Obrona lotnicza była tutaj zorganizowana o wiele lepiej niż w innych miastach, przez które przejeżdżaliśmy. Kupiłem rower damski (męskiego w składzie nie było) i ruszyliśmy przez Buczacze do Stanisławowa.

15 września. Jesteśmy w Stanisławowie. Bardzo serdecznie przyjęła nas ludność cywilna. Po kilku godzinach ruszyliśmy do Nadwórnej. Tam mieliśmy się spotkać z naszą dywizją.

16 września. Przybyliśmy podczas strasznej ulewy do Nadwórnej. Przez cały dzień suszyliśmy ubrania i wykąпалиśmy się w Bystrzycy.

17 września. Wieczorem przyjechał major z jakiegoś oddziału piechoty, wylegitymował się kapitanowi Ryczkowi i powiedział do niego,

żeby ze swoim oddziałem wyruszył w kierunku Zielonej, Rafajłowej, na Węgry. Gdy kapitan później to powtórzył, mieliśmy wielką chęć nie wykonywać tego rozkazu. Gdy kapitan wytłumaczył nam, że na węgierskiej stronie mamy się sformować i powrócić do walki z Niemcami i Moskalami, którzy już byli w Tarnopolu, zdecydowaliśmy się jednak jechać. Zmrok już zapadł, gdy wyjeżdżaliśmy z Nadwórnej. Ukraińcy zaczęli do nas strzelać, ukryci w lesie, przez który jechaliśmy. Kilku z nas wsiadło na wóz z dwoma karabinami maszynowymi, ruszyliśmy przed oddziałem, oddając serie strzałów. Tak dojechaliśmy do Zielonej. Byliśmy tam bezpieczni, bo lasy pozostały za nami i zaczęło się rozwidniać.



Centrum Lwowa – widok na katedrę.

18 września. Przekroczyliśmy granicę węgierską.

19 września. Co się działo przy przekraczaniu granicy, ten tylko potrafi zrozumieć, kto przechodził podobne zdarzenia w charakterze wygnańca. Były przypadki samobójstw. Gdyby nie wiara w to, że po kilku dniach będziemy wracać, podobnych wypadków byłoby więcej. Górskimi drogami zjechaliśmy do strażnicy węgierskiej. Stamtąd oficer madziarski zaprowadził nasz oddział i kompanię KOP do miejscowości Brustura. Tam zatrzymaliśmy się w szkole. Wieczorem przyszli żołnierze i krzyczą:

– *Kerem szypen ede puska is pisztula! Proszę oddać karabiny i pistolety!*

Zrozumieliśmy wtedy, jak strasznie nas okłamano. Byliśmy internowani. Nie wiem, jak to odbiło się na innych żołnierzach, ale na mnie zrobiło okropne wrażenie. Oddać broń władzom obcego państwa, bez walki...

20 września. Wieczorem załadowano nas na wąskotorową kolejkę, na wagony bez dachów i ruszyliśmy w kierunku Berekszasz. Z naszego 128-osobowego oddziału zostało nas tylko 28. Trochę wyginęło od bomb, kilku zostało w szpitalu we Lwowie, część zabłąkała się czy to jeszcze w Polsce, czy też przy przechodzeniu granicy, a 18 osób pojechało z wozami i końmi do innego obozu. Powiedziano nam, że dołączą do nas po zaprowadzeniu koni i wozów, ale nigdy już ich nie widzieliśmy. Na jakiejś stacji przeładowano nas na pociąg towarowy.

22 września. Przyjeżdżamy do Berekszasz. Pociąg stał 90 minut, więc kilku z nas wyszło na stację. Nie wszystkim wolno było wychodzić, koledzy prosili mnie więc o kupno butelki rumu. Kiedy nie mogłem porozumieć się z kelnerką, pomógł mi plutonowy lotnik. Dziękując mu za grzeczność, przyglądałem się mu lepiej i poznałem go. Był to Grzegorz Rasak ze Szczurowej. Od tego czasu byliśmy przez kilka tygodni razem w obozie. Ruszyliśmy dalej, witani bardzo miło przez ludność cywilną. Przejeżdżaliśmy przez wsie i miasteczka, kierując się do Budapesztu.

23 września. Minęliśmy Budapeszt, przejechaliśmy most na Dunaju. Po przejechaniu 80 km od Budapesztu dojechaliśmy do miasta Komarom. Była noc. Ustawiliśmy się w czwórki i otoczeni uzbrojonymi żołnierzami pomaszerowaliśmy do twierdzy Belsövár. Umieszczono nas w salach po czterdziestu. Na garści słomy przespaliśmy się do rana.

24 września. Po przebudzeniu przede wszystkim chciałem zobaczyć, gdzie jesteśmy. Twierdza otoczona wałami, a część koszar, gdzie nas umieszczono, ogrodzona drutami kolczastymi, za którymi przechadzali się wartownicy. Zaczynało się życie obozowe. Codziennie przybywało coraz więcej żołnierzy polskich i od kilku dniach obóz liczył parę tysięcy szeregowych i około 150 oficerów. O wydostaniu się na razie nie było mowy. Z dnia na dzień płynęło monotonne życie obozowe... Około 10 października przybył do nas ks. kapelan Rutkowski i odprawił w kapliczce obozowej pierwszą mszę św. Fotografowałem tę mszę z drzewa obok. Miałem aparat fotograficzny po zamianie za kaburę „visa”. Pistolet zatrzymałem, nie oddałem go przy składaniu broni.

2 listopada. Dzień Zaduszny. Kapelan Rutkowski odprawił żałobną mszę św. za wszystkich poległych żołnierzy polskich w czasie kampanii wrześniowej. Po mszy ksiądz wzruszył nasze serca kazaniem. Byli wśród nas starzy żołnierze, którzy trzecią wojnę przechodzili, a jednak słowa kapelana rozrzewniały ich do łez. (...) Część żołnierzy węgierskich odnosiła się do nas ze współczuciem. Byli to przeważnie Słowacy. Oficerowie węgierscy wydawali się być wrogo nastawieni do Polaków.

Po kilku tygodniach zaczęło ubywać naszych żołnierzy w obozie. Dostawali się do Konsulatu RP w Budapeszcie, a stamtąd do Francji. Przeważnie lotnicy. Niektórzy zamiast do Francji, uciekali do Polski. Wielu z nich zostało jednak schwytanych przez węgierskich policjantów. Ja na razie nie miałem zamiaru opuszczać obozu. Nie miałem jeszcze funduszy na kupno cywilnego ubrania.

28 listopada. Po sformowaniu w czwórki, poprowadzili nas na drugą stronę Dunaju, do innych koszar – jak nam mówili. Po przejściu trzech bram spostrześliśmy, że nas znowu oszukano. Były to bowiem podziemne lochy twierdzy Monosztor. Stawiliśmy opór i nie weszliśmy na dół.

– *Za co nas to spotkało?* – spyaliśmy.

– *Nie mówić!* – krzyczeli Madziarzy.

Przyszedł oficer węgierski, komendant naszego obozu. Na jego rozkaz otoczyła nas kompania wojska.

– *Jeżeli nie wejdziecie w ciągu trzech minut, dam rozkaz: strzelać* – powiedział.

Upłynęły te trzy minuty, nikt się jednak nie ruszył. Rozwścieczony oficer dał rozkaz:

– *Ładować broń i bagnet na broń!*

Nadal nikt nie wszedł. Węgrzy zacieśnili pierścień i zaczęli bić kolbami i kłuc bagnetami stojących najbliżej. Widząc, że ucierpią najwięcej, zdecydowaliśmy się wejść, lecz rozwścieczeni Madziarzy dalej bili nawet tych, którzy wchodzili. Kilku z nas było pokaleczonych, kilku miało porozbijane głowy, lecz nie poszliśmy do lekarza po opatrunki. Wzbudziła się w nas nienawiść do naszych „bratanków”.

Po zapchaniu nas pod ziemię myślano, że stamtąd już nikt nie ucieknie. Tymczasem w pierwszą noc ubył 32 ludzi. Madziarzy byli znowu wściekli. Jednak przejścia podziemnego, którym wychodzili Polacy, nie wykryli. Wtedy powstało słynne u nas powiedzenie: „Zaszyj Lengyela (Polaka) w worek i postaw koło niego wartownika, to i tak za kilka godzin wartownik będzie stał, worek będzie zaszyty, a Lengyela w nim nie będzie”. Mnie też tej madziarskiej uprzejmości było dosyć i w pierwszą niedzielę, 3 grudnia, uciekłem z obozu. Tydzień ukrywałem się w obozie oficerskim w Komarom, starając się przy pomocy jednej Polki o ubranie cywilne. Z Komarom było trudniej uciekać niż kilka tygodni wcześniej. Policja chwytiała uciekających w mieście albo na stacji kolejowej. Uciekałem trzy razy. Dwa razy mnie schwytano, a za trzecim razem udało się przy pomocy kobiet lekkiego prowadzenia, które były zatrudnione przez polskie władze konsularne, żeby pomagały w ucieczkach.

TADEUSZ MAJ

Na podstawie tekstu

Wspomnienia wojenne z lat 1939-1945

Fot. M. ANTOSZ

Z parafii

W PRZEDDZIEŃ ŚWIĘTA ZMARŁYCH

Dzieci ze szkoły w Rudy-Rysiu pamiętały o żołnierzach Cesarско-Królewskiej Armii, poległych w pierwszej wojnie światowej. Ich groby znajdują się na części tamtejszego cmentarza parafialnego. W przeddzień Święta Zmarłych uczniowie pod opieką nauczycielek Marii Bodurki i Magdaleny Krzezińskiej udały się pod pomnik poległych, gdzie złożyły wieniec i zapaliły znicze.



Uczniowie szkoły w Rudy-Rysiu przed pomnikiem.

ZAPRZYSIĘŻENIE SDM

7 grudnia br. wieczorne nabożeństwo w zaborowskim kościele rozpoczęło od procesji z zapalonymi lampionami. Podczas mszy św. nastąpiło oficjalne przyjęcie do Dziewczęcej Służby Maryjnej – katolickiego ruchu, który po wielu latach odrodził się w tej parafii. Organizacją grupy zajęli się ks. proboszcz Czesław Haus i siostra Joachima Piątek. Po trzymiesięcznym okresie próbnym przysięgę, zawierającą pięć zasad dotyczących wierności Maryi, złożyły: Karolina Kochanek, Aneta Zając, Justyna Zając, Patrycja Zając, Marietta Mika, Natalia Szydłowska, Maria Szydłowska, Gabriel Kudła, Paulina Pięta, Patrycja Antosz, Sabina Antosz, Kinga Bach, Kinga Wojnicka, Joanna Tyl, Gabriela Gąsior, Teresa Woźniczka, Aurelia Kwaśniak, Monika Pawuła, Kinga Pawuła, Sabina Cierniak, Katarzyna Badzioch, Anna Kowalczyk, Iwona Majka, Klaudia Kotwa, Zuzanna Mądryk, Justyna Mądryk, Anna Gaca, Aleksandra Jarosz, Natalia Jewuła, Martyna Jewuła, Katarzyna Mika, Patrycja Ufnalewska, Alicja Wróblewska.

– *Dziewczęca, bo należę do niej tylko dziewczynki, wbrew modnej dziś i wszechobecnej koedukacji. Służba to określenie mówiące o celu istnienia grupy, a tym celem jest działanie dla czyjegoś dobra, poświęcenie sił, praca dla sprawy czy idei. Maryjna, ponieważ Dziewica z Nazaretu powiedziała przy Zwiastowaniu, że jest i pragnie być zawsze służebnicą Pańską. W czasie swego ziemskiego życia służyła Chrystusowi, pomagała Apostołom i pierwszym gminom chrześcijańskim* – wyjaśniła siostra Joachima.

Kronika żałobna

ODESZLI SPOŚRÓD NAS (1.10.2006-30.11.2006)

Franciszka Zofia Kozioł	ur. 20.07.1913 r.	Szczurowa
Józef Wojnicki	ur. 27.02.1916 r.	Zaborów
Zofia Kozioł	ur. 12.05.1920 r.	Szczurowa
Genowefa Kopacz	ur. 24.11.1920 r.	Rudy-Rysie
Stanisław Giemza	ur. 4.06.1921 r.	Dołęga
Stefania Więcek	ur. 29.03.1923 r.	Szczurowa
Józef Mieczysław Młynarczyk	ur. 7.07.1923 r.	Strzelce Wielkie
Kazimiera Polak	ur. 29.10.1923 r.	Szczurowa
Władysław Bajor	ur. 26.10.1925 r.	Wola Przemykowska
Józef Pięta	ur. 18.12.1925 r.	Szczurowa
Helena Pawuła	ur. 16.01.1927 r.	Pojawie
Anna Koperny	ur. 2.11.1927 r.	Niedzieliska
Helena Lupa	ur. 22.08.1930 r.	Zaborów
Paweł Sochacki	ur. 4.02.1932 r.	Wola Przemykowska
Stanisława Szczupał	ur. 21.04.1932 r.	Rudy-Rysie
Edward Stanisław Kurnik	ur. 27.09.1934 r.	Uście Solne
Mariusz Tomasz Wilk	ur. 21.09.1935 r.	Wrzępia
Eugeniusz Czesak	ur. 4.11.1936 r.	Szczurowa
Kazimierz Wąsik	ur. 6.02.1941 r.	Górka
Janina Stanisława Daniel	ur. 13.11.1942 r.	Dołęga
Zofia Anna Gawor	ur. 19.10.1947 r.	Wola Przemykowska
Dominik Cholewka	ur. 4.05.1990 r.	Strzelce Wielkie



Zima w Woli Przemyskiej. Lata 30 XX w. Fot. wykonana przez ks. Alojzego Młyńca.

Z policyjnego notatnika

11 października 2006 r. W centrum Szczurowej złodziej skradł pozostawiony w pobliżu kościoła rower typu „damka” o wartości 200 zł.

18 października. Dwaj mieszkańcy naszej gminy dokonali kradzieży drewna z lasu będącego własnością pojawianina. Straty oceniono na 500 zł. Sprawcy zostali ujęci przez policję.

25 października. Szczurowa. Łupem złodzieja padł rower górski. Stratę poniósł mieszkaniec Uścia Solnego.

23 października. Kolizja drogowa w Szczurowej. Nieznany kierowca czerwonej „Hondy” wymusił pierwszeństwo przejazdu na jadącym motorowerem „Simson”, w wyniku czego doprowadził do kolizji, po czym oddalił się z miejsca zdarzenia.

23-25 października. W Uściu Solnym skradziono w tym okresie 740 metrów bieżących kabli telefonicznych na szkodę Telekomunikacji Polskiej S.A.

28 października. Zbyt mała odległość pomiędzy pojazdami była przyczyną najechania na tył samochodu marki „Tawrija” przez kierującego „Oplem”.

31 października. Rudy-Rysie. Około 18.30 idący poboczem drogi mieszkaniec tej wsi niespodziewanie wtargnął pod nadjeżdżającego „Fiata 170”, w wyniku czego doznał obrażeń ciała.

10 listopada. W Szczurowej złodziej ukradł kolejny rower górski, pozostawiony przez mieszkańca Ryłowej obok centrum handlowego. Właściciel ocenił stratę na 240 zł.

13 listopada. W Szczurowej skradziony został kolejny rower.

18 listopada. Rudy-Rysie. Gęś, która wyszła za ogrodzenie posesji i znalazła się ruchliwej drodze, naraziła jej właścicielkę na poważne koszty, ponieważ znalazła się na torze jazdy samochodu „Renault”. W wyniku zderzenia z ptakiem uszkodzona została przednia szyba auta.

2 grudnia. Kolizja drogowa w Rudy-Rysiu. Kierujący „Volkswagenem Transitem” najechał na tył „Fiata 126 p”.

5-6 grudnia. Skradziono 150 m kabli telefonicznych w Niedzieliskach, przy drodze do przysiółka Wygoda. Telekomunikacja Polska S.A. oceniła straty na 5 tys. zł.